Nr 288. Kraków, Sobota 14 Grudnia 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 grudnia.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Na uwagę zasługują przemówienia Plenera i Riegera, które podajemy poniżej w zwięzłem streszczeniu.

Przy zaprzysiężeniu burmistrza m. Wiednia Dra Prixa miał namiestnik hr. Kielmansegg dłuższą mowę, w której zaznaczył, iż Wiedeń musi być wielkim i silnym i w rozwoju swoim stanąć na równi z innemi wielkiemi stolicami europejskiemi.

Powszechną uwagę zwraca na siebie w tej chwili samowolne zerwanie przez rząd serbski kontraktu z dzierżawcami monopolu soli, do których i banki wiedeńskie, a między niemi Anglobank należą. Rząd opanował z użyciem gwałtu wszystkie biura dzierżawców monopolu sprzedaży soli w Belgradzie, Gradysztie, — Radujewaczu, Szabaczu, Semendryi i Obrenowaczu, nie zważając na protestacye ich naczelników i z użyciem przemocy policyjnej, gdzie ustąpić nie chcieli.

Z tego powodu wyraża *Fremdenblatt* przekonanie, że rząd austro-węgierski udzieli Towarzystwu dzierżawiącemu monopol soli protekcyi, jakiej zawsze udziela przedsiębiorstwom austryackim w podobnych razach w poszukiwaniu praw swych za granicą. „Zdaje nam się, pisze dalej pomienione pismo, że rejencya serbska powinnaby też rozważyć starannie, czy korzyści, jakie przez dowolne zrywanie umów osiągnąć mniema, nie przeważą znacznie szkód, jakie Serbia przygotowuje sobie przez takie podkopywanie renomy swej i kredytu za granicą.“

Zwracamy zresztą uwagę na nasz telegram wczorajszy z Wiednia.

W kołach parlamentarnych berlińskich przypuszczano, że posiedzenia parlamentu będą z powodu zbliżających się świąt w dniu 13 b. m. odroczone aż do 8 stycznia r. p. Przypuszczenie to opierano na tem, że do dnia 13 b. m. będzie można obrady nad budżetem, którym się teraz parlament głównie zajmuje, ukończyć, a co do reszty projektów rządowych nastąpić jeszcze muszą bliższe porozumienia między stronnictwami.

Na przedwczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zrobiło oświadczenie Windthorsta, że w przyszłych wyborach stronnictwo jego zwalczać będzie usilnie kartelowców, o tyle niemałe wrażenie, że w łonie stronnictwa kartelowego panuje już z powodu ogłoszenia kandydatur Puttkamera i Hammersteina pewien rozstrój.

Stan zdrowia króla holenderskiego polepszył się o tyle, że się znów sprawami bieżącemi osobiście zajmować może, które też od pewnego czasu załatwia regularnie.

Telegram wczorajszy z Konstantynopola przyniósł nam treść fermanu tureckiego, ograniczającą się do ułaskawienia przestępstw politycznych. Karanemi mają być jednak zaszłe w czasie powstania zbrodnie i przestępstwa zwyczajne.

W Anglii nie zadowoliło jednak umysłów samo wydanie amnestyi, a lord Salisbury upoważnił — zapewne w celu stępienia ostrza pocisków opozycyjnych — posła angielskiego w Konstantynopolu Henryka White do oświadczenia Wysokiej Porcie, że wydana amnestya nie jest dość szeroką, a ścieśnienia autonomii kreteńskiej tak pod względem parlamentarnym, jak finansowym, nie wpłyną pewno na uspokojenie wzburzonych umysłów, z dodaniem rady, aby W. Porta niedostatki te uchyliła.

Pisma rosyjskie ogłaszają wiadomość, która na dejść miała z Tyflisu, jakoby między wojskiem tureckiem a powstańcami w Armenii zajść miała bitwa, w której Turcy pobici zostali i utracili trzy działa. Wiadomość ta wymaga jeszcze stwierdzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Petersburg 9 grudnia.

(*Ew.*) Dzień wczorajszej uroczystości św. Jerzego przeminął spokojnie i ograniczył się do festynu dworskiego w pałacu Zimowym, nie ziściwszy nadziei tych, którzy spodziewali się w bankietowych toastach cesarza bodaj małej aluzyi do trzymanej w tajemnicy zmiany polityki zagranicznej.

Dwór cesarski przybył z Gatczyny o 11 godz. przed południem na dworzec kolei warszawskiej i wprost ztamtąd ulicą Izmaiłowską udał się do pałacu Zimowego. Najpierw jechał w otwartym powozie cesarz. Karetę zamkniętą cesarzowej zdala wyróżniono od pojazdu następcy tronu i całego szeregu podążających za niemi karet dworskich, po oryginalnym z czasów Pawła I stroju pajuka, stojącego z tyłu karety, a oglądającego się może nie bez trwogi na jadącego za nim trójką rosyjską jenerała Gressera. Jenerał grado-naczelnik jest wszechwładnym panem w Petersburgu. Towarzyszy on cesarzowi lub cesarzowej przy każdej ich wycieczce po stolicy, a będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo ich osób, otrzymał władzę prawie nieograniczoną. Właściwa pompa militarna rozwiniętą została w pałacu Zimowym.

Aluzyj politycznych przy toastach (a było ich dwa) nie posłyszano, chociaż przedmiot dla takowych aż nadto jest wystarczającym w dzisiejszej sytuacyi politycznej. Tutaj uporczywie bowiem utrzymują pewne sfery, że między gabinetami petersburgskim a berlińskim nastąpiło pewne porozumienie w kwestyi bułgarskiej, nawiązane w rozmowie berlińskiej cesarza Aleksandra z Bismarckiem, a rozwinięte i uzupełnione teraz. Wszelkie inne wiadomości w tej mierze, podawane przez dzienniki francuskie i niemieckie, zdają się być albo w rzeczy samej mylne, albo puszczone w świat dla zamaskowania istoty rzeczy. Do takich wiadomości zaliczyć należy wieść o zawarciu konwencyi militarnej z Francyą, podczas pobytu ministra Wannowskiego za Renem. Autorowie tej wieści chyba nie zechcą widzieć stwierdzenia onej w świeżem przyjęciu księcia Napoleona do służby rosyjskiej. Zbyt jest zręcznym żelazny kanclerz w ofiarowywaniu różnych kompensat, a za nadto hałaśliwemi i chwiejnemi są rządy rzeczypospolitej francuskiej, aby rosyjski rząd chciał czynić od ich współdziałania zawisłą polityczną swą akcyę.

Czytałem w dziennikach o pojawieniu się także w Wiedniu epidemicznej influenzy. Tu jej działanie pod wpływem mrozów ostatniego tygodnia znacznie zwolniało, chociaż panika wśród ludności nie ustała, zwłaszcza wobec opinii lekarzy, że influenza jest zwiastunem cholery, szybkim krokiem zbliżającej się tu z Persyi, gdzie na dobre grasuje. Mniemano powszechnie, że pojawienie się influenzy znacznie obniża doniosłość i liczbę innych chorób. Tymczasem zebrane tu wiadomości przeczą temu: tyfus brzuszny, szkarlatyna, diphteritis, zapalenie płuc zabierały i zabierają dość ofiar. Wielu obserwatorów jest zdania, że epidemię influencyjną przynosi wiatr zachodni. Panował on też tu istotnie w październiku i działanie jego dość widocznem było na poziomie wody w Newie. Zwykle w październiku poziom jej bywa wyżej po nad zwykły; w bieżącym roku atoli znacznie się obniżył. Niektóre z medycznych powag tutejszych oświadczają się przeciw kwarantannie w walce z cholerą, a jako prezerwatywę radzą energiczną asanizacyę gruntu, wody, pomieszkań, odzieży i wogóle przedmiotów użycia codziennego. Zarząd miejski, na skutek tych rad, zaangażował lekarzy-pomocników do współdziałania razem z istniejącymi lekarzami dzielnic, a Towarzystwo ochrony zdrowia wezwało rząd i publiczność do wczesnego i energicznego ratunku.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po wniesieniu znanych interpelacyj, weszło na porządek dzienny przedłożenie rządu o prowizoryum budżetowem od 1 stycznia do końca marca 1890 r. (Ref. Dr Kathrein).

Dep. Steinwender wskazuje na przykre stanowisko Niemców w Czechach, które jeszcze wywoła inne złe konsekwencye i oświadcza się przeciw przyzwoleniu prowizorycznego budżetu.

Dep. Türk imieniem swoich towarzyszy politycznych zanosi skargę z powodu rozwiązania niemieckiego Schulvereinu i sekowania tych nauczycieli ludowych, którzy otwarcie stoją po stronie niemiecko-narodowej. Mowca będzie głosował tak przeciw stanowczemu, jak przeciw prowizorycznemu budżetowi.

Dep. Plener zaznacza, iż zajścia w Czechach wywołują obawy w wysokim stopniu. Na ziemi czeskiej toczy się walka o przyszłość Austryi. Mowca krytykuje postępowanie sejmu czeskiego w kwestyi prawno-państwowej i dotyczące zachowanie się rządu. Ubolewać należy, że rząd nie odpowiedział jeszcze na interpelacyę, wniesioną przez zjednoczoną lewicę niemiecką. Ludność niemiecka ma prawo dowiedzieć się, czy rząd jest jeszcze cesarskim, lub czy zbliża się już do tego stanowiska, które określają uchwały sejmu czeskiego z 9 listopada b. r. Austryacka konstytucya nie powinna jednak być parlamentarnym przedmiotem wymiany, aby ministeryum mogło się utrzymać w urzędzie.

Mowca przytacza następnie znane żądania Niemców w Czechach i uważa za rzecz niepojętą, iż rząd dla tych żądań nie objawia żadnej życzliwości. Niemcy byli zmuszeni opuścić sejm z powodu szorstkiego wystąpienia większości. Mają oni jednak prawo sprawę tę przedłożyć Radzie państwa, gdyż chodzi tu o los niemieckiego narodu. Wzburzenie w Czechach jest wielkie; policyjnemi środkami zostanie ono tylko podsycone. Mowca żali się, iż uzupełniające wybory do sejmu czeskiego rozpisane zostały na czas, który jest najmniej dogodnym ludności. Wszystko to dowodzi, iż rząd nie chce pokoju z Niemcami. A mimo to będzie dla niego rzeczą niemożliwą zaspokoić gorące pragnienie Czechów; rezultatem zaś polityki rządu jest tylko gwałtowny wzrost młodoczeskiego ruchu. Błędem jest, iż w Austryi można rządzić mimo wzrastającego niezadowolenia Niemców. Musi to w końcu doprowadzić do niebezpieczeństwa dla samej Austryi. Potrzeba odwrotu i zwrotu, aby wejść na tory, na których państwo austryackie byłoby skonsolidowanem i wszystko to powstrzymanem, co przedstawia najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla całego państwa. (Żywe oklaski po lewicy).

Dep. Dr Rieger zaznacza, iż omawianie kwestyi czeskiego prawa państwowego w parlamencie jest dowodem wysokiego znaczenia politycznego tej kwestyi, oraz dowodem tego, iż nie uchodzi, aby Czechy zostały zepchnięte na poziom zajmowany przez jakibądź mały kraik. Poprzedni mowca kilkakrotnie zaznaczył, iż nie uchodzi, aby naruszano prawa Niemców w Czechach, czyżby w takim razie uchodziło, aby naruszano prawa narodu czeskiego? (Niepokój). W Czechach stoją dwa żywioły naprzeciwko sobie, z których każdy żąda obrony swych interesów; konstytucya musi być utrzymaną; Czesi w niczem jej jeszcze nie zmienili, lubo przyszła ona do skutku i została zmienioną w ich nieobecności. Od rządu niczego więcej wymagać nie można, jak tylko opieki nad konstytucyą, a Czesi pragną ją — jak to już niejednokrotnie oświadczono — zmienić li tylko na drodze prawnej; lecz nie uchodzi żadną miarą, aby Niemcy jednostronnie stawiali swoje warunki, pod któremi wstąpią napowrót do sejmu krajowego. Pomimo, iż kilkakrotnie zaczepiano rząd za to, iż w kwestyi tej nie zajął pewnego stanowiska, mowca nie wątpi, iż hr. Taaffe w najbliższej przyszłości odpowie w tej mierze. Skoro nie uchodzi, aby naruszano prawa dwóch milionów Niemców, to tem bardziej nie powinno uchodzić, aby naruszano prawa sześciu milionów Czechów w Czechach, Morawii i w Szląsku, a dlatego też nie można rządowi brać za złe, jeżeli dobrze rozważy sprawę, zanim odpowie na interpelacyę Plenera. Zresztą czeskie prawo państwowe istniało przed hr. Taaffe, a istnieć będzie i po nim, a jeżeliby w bieżącej chwili stanął u steru państwa rząd złożony z członków opozycyi, to i ten nie zdołałby zniszczyć powyższego prawa, gdyż za niem stoi cały naród czeski. Mowca przypomina następnie to, co mówił w sejmie czeskim o wstąpieniu Czechów do Rady państwa, i oświadcza, iż gdyby prawno-państwowe stanowisko Czechów nie zostało było uznane, wówczas wstąpienie Czechów do Rady państwa nigdyby nie było nastąpiło. Hr. Taaffe chciał dla pewnych politycznych powodów osięgnąć swój cel, i należy tylko przypomnieć sobie, iż wówczas właśnie zawarte zostało przymierze austryacko-niemieckie.

Mowca uważa za niewłaściwe, aby w Radzie państwa krytykowano obrady sejmu czeskiego, gdyż ewentualnie możnaby w takiż sposób postępować z Radą państwa w sejmie czeskim. Zdanie swoje należy wypowiedzieć w tem ciele ustawodawczem, w którem chce się zwalczać przeciwne zdanie, a nie w innem. Zresztą niemieccy posłowie nie zostali obrażeni przez obecny sejm; teraźniejszy sejm został na nowo wybrany, skład jego jest inny i nie może być pociągany do odpowiedzialności za swego poprzednika. Faktem atoli jest, iż chęć pogodzenia się zawsze była po stronie Czechów, a nie po stronie Niemców. Jestto fakt niezbity, a zaprzeczanie znanym faktom mowca nie może uważać za postępowanie parlamentarne. — Faktem jest, iż mowca sam chodził do klubu niemieckich posłów i rozmawiał z Drem Schmeykalem, a nawet marszałek kraju, książę Lobkowitz, nie uznał tego za niezgodne ze swoją godnością, aby osobiście konferować z Drem Schmeykalem. Jeżeli Niemcy potracili swoje mandaty, to rzecz ta zawsze się tak praktykowała. Mowca oświadcza, iż stronnictwo jego zawsze pragnęło osiągnąć porozumienie z współobywatelami niemieckimi. — Jeżeli mowa jest o rozdrażnieniu panującem między ludnością niemiecką, to mowca zmuszony jest skonstatować, iż rozdrażnienie w łonie ludności czeskiej jest stokroć większe, a to z powodu skarg podnoszonych przeciw zaprowadzeniu obu języków we władzach autonomicznych. Wszak Niemcy to samo robili, gdy byli w większości, lecz co tylko Czesi robią, uważane jest zawsze za niesprawiedliwość, wyrządzaną Niemcom, podczas gdy o niesprawiedliwości, wyrządzanej Czechom, nikt nic nie chce słyszeć.

Obecna konstytucya, obecna ordynacya wyborcza, stworzoną została w nieobecności Czechów i przeciw Czechom. Teraz partya, która to stworzyła, żali się na skutki swego czynu. Czesi mieliby prawo żądać zmiany konstytucyi. W końcu musi mowca tu jeszcze przytoczyć wielką tajemnicę parlamentaryzmu. Chodzi właśnie o to, aby pozyskać sobie większość, a wtedy można wszystko zmieniać, jak się podoba. Użalać się na to, iż rząd stoi na straży konstytucyi, jest niesprawiedliwością. Zresztą ten cały spór nie należał tu. Na porządku dziennym stoi budżet prowizoryczny; chodzi o uchwalenie potrzebnych środków, aby maszyna państwowa dalej funkcyonować mogła, a za tem głosować jest obowiązkiem każdego dobrego patryoty, każdego dobrego Austryaka. (Żywe oklaski z prawicy).

Dep. Dr Engel zgadza się z prawno państwowemi wywodami Riegera. Zdaniem, jego Plener, który tak ceni konstytucyę, musi także uznać doszłe do skutku drogą ściśle konstytucyjną uchwały sejmu czeskiego. Czas, w którym Niemcy mieli w Austryi preponderencyę, przeminął. Równouprawnienie narodów musi się stać rzeczywistością. To, do czego dążą Czesi, leży nietylko w interesie ich samych, lecz także w interesie Austryi. Państwo bowiem z tak szczególną organizacyą, jak Austrya, musi mieć także osobną formę. Gdy jednak rząd dla równouprawnienia nic nie czyni, dlatego on i jego towarzysze głosować będą przeciw budżetowi.

Na wniosek dep. Struszkiewicza uchwalono zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze: Plener i Żaczek.

Na wniosek dep. Verganiego uchwalono zamknięcie posiedzenie z powodu pogrzebu poety Anzengrubera.

Następne posiedzenia odbywa się w dniu dzisiejszym.

Wniesiony we wtorek do Izby poselskiej projekt rządowy o położeniu drugiego toru na linii Kraków-Lwów kolei imienia Karola Ludwika, przedstawia w motywach swych podwojenie toru tej linii, jako od dość dawna już pożądane, równie ze względu na to, żeby kolej wydołała potrzebom zwiększonego ruchu, jak ze względu na jego bezpieczeństwo i pewność. Rząd rozpoczął z towarzystwem kolei im. Karola Ludwika rokowania w tej sprawie. Towarzystwo z gotowością wypracowało szczegółowy projekt i obliczyło koszta na 18 milionów złr., ale oświadczyło, że ponieważ drugi tor z pewnością nie przysporzy towarzystwu tyle dochodów, żeby nowy ten ciężar ponieść mogło, przeto zgodziłoby się na położenie drugiego toru wtedy tylko, gdyby powstający ztąd ciężar przejął na siebie w jakiejbądź formie skarb państwa.

Jakoż rząd uznał, że tę „w dzisiejszych okolicznościach nieunikniona i zwłoki niecierpiącą“ ofiarę finansową w pierwszym rzędzie skarbowi państwa ponieść wypadnie, a towarzystwo kolejowe o tyle tylko do poniesienia drobnej cząstki kosztów pociągnąć można, o ile nowy tor obiecuje przysporzyć mu dochodów. Wobec takiego położenia rzeczy pozostawał rządowi tylko wybór: albo dać własny kapitał ze skarbu, albo pozostawić towarzystwu, żeby postarało się o kapitał zkądinąd, a przyjąć na skarb ciężar doroczny, wypływający z oprocentowania i amortyzacyi kapitału.

Rząd zdecydował się na drugi z tych sposobów, za którym przemawia pewna analogia w przyczynianiu się państwa do kosztów nowych inwestycyj na innych drogach żelaznych, których towarzystwom także nie dano kapitału, ani nie pozwolono pomieścić go w rachunku administracyjnym, lecz podwyższono porękę skarbową o tyle, o ile tego wymagała amortyzacya i oprocentowanie pożyczki inwestycyjnej.

Towarzystwo, rozpocząwszy już roboty około położenia drugiego toru, zobowiązuje się po ustawodawczem dojściu umowy z rządem do skutku, zaciągnąć pożyczkę pryorytetową w nominalnej sumie 20 milionów złr., oprocentowaną po 4 od sta, spłacalną w 67 latach od dnia 1 stycznia roku 1890. Na oprocentowanie i spłatę pobierać będzie, wedle artykułu I projektowanej ustawy, ze skarbu państwa przez tenże czas rocznie co najwięcej 862.290 złr. 20 ct. w srebrze. Ponieważ suma nominalna 20 milionów, przy wydaniu obligacyj po kursie 92-procentowym, wydałaby efektywnie 18,400.000 złr., a koszta drugiego toru wedle ściślejszego obrachunku, wynosić będą prawdopodobnie niespełna 17 milionów, przeto artykuł III stanowi, że przewyżka z pożyczki, którą rząd oblicza na 1,472.000 złr., zachowana będzie jako osobny fundusz rezerwowy na inwestycye, których koszta inaczej państwo musiałoby w inny sposób pokryć.

Towarzystwu wolno zaciągnąć pożyczkę 20 milionową, bądź osobno, bądź w połączeniu z większą pożyczką na skonwertowanie pryorytetów dotychczas wydanych. W razie tej konwersyi, jeśli będzie cząstkowa, zobowiązuje się towarzystwo wypłacić skarbowi państwa połowę zyskanej na kapitale kwoty; jeśli będzie całkowita, zobowiązuje się wypłacić skarbowi co najmniej $1\frac{1}{2}$ miliona złr. Oprócz tego zobowiązania zawiera artykuł IV drugie zobowiązanie towarzystwa, mianowicie że, aby ulżyć skarbowi dorocznego ciężaru, wypływającego z artykułu I, towarzystwo dzielić się będzie ze skarbem do połowy czystym zyskiem z całego przedsiębiorstwa swego. Sposób obliczania czystego zysku jest w art. IV zaraz ściśle określony; między innemi powiedziano tam, że akcyonaryusze pobierać będą dywidendę tylko 4 procentową.

Artykuł V stanowi, że w razie przejęcia linii Kraków-Lwów na własność skarbu, drugi tor, jakoteż fundusz rezerwowy, o którym mówi artykuł III, wraz z całem powiększeniem swem przez odsetki, przejdzie na skarb bez osobnego wynagrodzenia; tylko kwotę, oznaczoną artykułem I, skarb nadal także aż do upływu lat 67 wypłacać będzie.

Artykuły VI i VIII mówią o zwolnieniu transakcyj pożyczkowych od należytości skarbowych i kuponów od podatku dochodowego; stempel jednak kuponowy towarzystwo będzie musiało zapłacić.

Umowa ta, a względnie projektowana ustawa, wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(8) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Warszawa, 25 stycznia.

Nudzę się często na balach, jako *homo sapiens;* nie cierpię ich, jako kandydat do małżeństwa, ale lubię je czasem, jako artysta, naturalnie artysta bez teki. Co to za piękna rzecz naprzykład, szerokie, rzęsiście oświetlone i pełne kwiatów schody, po których kobiety, przybrane balowo, wchodzą na górę. Wszystkie wydają się wówczas bardzo wysokie, a gdy się patrzy na nie z dołu, jak ciągną za sobą powłóczyste suknie, przypominają aniołów w śnie Jakóba. Lubię ten ruch, światła, kwiaty, te lekkie tkaniny, pokrywające jakby jasną mgłą młode panny; a cóż dopiero mówić o obnażonych szyjach, gorsach i ramionach, które, po zdjęciu narzutek, zdają ścinać się, krzepnąć na powietrzu i przybierać twardość marmuru. Mój zmysł powonienia rozkoszuje się także. Podług mnie, młode ciała pachną. Przepadam również za dobremi perfumami.

Piknik udał się bardzo dobrze. Trzeba przyznać Staszewskiemu, że umie takie rzeczy urządzać. Przyjechałem razem z ciotką, ale straciłem ją zaraz w przedsionku, bo Staszewski zbiegł umyślnie, żeby jej podać rękę na schody. Biedne ciotczysko ma jakąś długą gronostajową narzutkę, której używa na wszystkie wielkie wystąpienia, wskutek czego nazywają ją „Dostojną peleryną“. Wszedłszy na salę, zatrzymałem się nieopodal drzwi, żeby się rozejrzyć między ludźmi. Człowiek doznaje dziwnego wrażenia, gdy po kilkuletniej niebytności znajdzie się wśród swojskich twarzy. — Czuje wówczas doskonale, że są to bliższe istoty, niż te, które gdzieindziej spotykał, a jednak przypatruje im się, bada je i robi spostrzeżenia, jak obcy. Szczególniej kobiety zajęły moją uwagę.

Bądź co bądź, towarzystwo u nas jest wykwintne. Twarze widziałem ładne lub brzydkie, ale takie, jakie wytwarza stara i wyrafinowana cywilizacya. Szyje i ramiona kobiet, przy całej niemal okrągłości młodzieńczej, przypominały mi poprostu wyroby sewrskie. Jest w nich jakaś spokojna wytworność, jakieś wykończenie. Co za stopy widziałem, co za ręce, co za rysunek czaszek! Doprawdy, że tu nie udają Europy, tu nią są.

Stałem tak z kwadrans, rozmyślając jeszcze i nad tem, którą z tych głów, który z tych gorsów ciotka przeznacza dla mnie? Tymczasem nadeszli Śniatyńscy. Jego widziałem przed kilku miesiącami w Rzymie, ją znałem już także poprzednio. Lubię ją, bo ma ogromnie słodką twarz i należy do tych wyjątkowych Polek, które nie pochłaniają życia mężów, ale oddają im swoje. Po chwili wsunęła się między nas jakaś młoda osóbka, która, przywitawszy się ze Śniatyńską, wyciągnęła do mnie łapkę, opiętą w białą rękawiczkę i spytała:

— Nie poznajesz mnie, Leonie?

Trochę mnie zakłopotało to pytanie, bo istotnie w pierwszej chwili ani wiedziałem, kogo mam przed sobą, zacząłem jednak potrząsać tą rączką, kiwać głową, uśmiechać się i powtarzać: „a to dobre! a jakże! owszem! owszem!“ — jak człowiek, który nie chce okazać się niegrzecznym. Przypuszczam nawet, że miałem przytem dość głupią minę, bo pani Śniatyńska roześmiała się, potem zaś rzekła:

— Ależ pan jej naprawdę nie poznaje: Anielka P.

Anielka! moja kuzynka! Cóż dziwnego, żem jej nie poznał! Widziałem ją przed dziesięciu, czy jedenastu laty, w sukience po kolana. Przypominam sobie, że to było w Płoszowie, w ogrodzie; miała wówczas różowe pończoszki i komary ogromnie ją cięły po nóżkach, skutkiem czego tupała, jak konik. Jakże miałem teraz poznać, że ten gors, ubrany fijołkami, że te białe ramiona, ta przystojna twarz o ciemnych oczach, słowem, że ta panna w całym rozkwicie, to tamta pliszka na cienkich nogach. O, jaka ładna! Ależ motyl wylągł się z tej poczwarki! Oczywiście powitałem ją po raz drugi i najserdeczniej. Potem, gdy Śniatyńscy odeszli, a ona powiedziała mi, że ciotka i matka przysłały ją po mnie, podałem jej ramię i poszliśmy razem w głąb sali.

Nagle zrobiło mi się w jednej chwili jasno w głowie. Oczywiście, że ciotka ma na celu Anielkę! Oto cała tajemnica, oto niespodzianka. Ciotka zawsze bardzo kochała tę dziewczynę i wiecznie gryzła się kłopotami majątkowemi pani P. Dziwno mi tylko było, że te panie nie stanęły w domu ciotki, ale nie chciałem się nad tem zastanawiać, bom wolał przyglądać się Anielci, która, jak łatwo zrozumieć, zaczęła mnie teraz w inny sposób interesować, niż pierwsza lepsza panna. Po drodze miałem dość czasu i na rozmowę i na egzamin, albowiem szliśmy na drugi koniec sali, a już tłok robił się coraz większy. Moda tegoroczna nakazuje nosić rękawiczki średnio-długie, nie dochodzące do łokcia, spostrzegłem więc naprzód, że ramię Anielki, które wspierało się na mojem, ma ciemnawy ton od pokrywającego je, zbyt może obfitego puszku. Aniela nie jest jednak brunetką, choć na pierwszy rzut oka robi wrażenie brunetki. Włosy jej przeświecają, jak bronz. Oczy ma jasne, ale i one wydają się czarne z powodu niezmiernie długich rzęs; brwi jej natomiast są zupełnie czarne i istotnie prześliczne. Cechą charakterystyczną tej małej główki, o niskiem czole, jest właśnie owa zbytnia bujność włosów, brwi, rzęs i puszku, który na bokach twarzy staje się delikatny jak pela i zupełnie jasny. Wszystko to razem wzięte, może zczasem wyjść na niekorzyść jej piękności, obecnie jednak jest tak młoda, że oznacza to tylko jakąś żywotność i bujność organizmu, czyni z tej dziewczyny nie zimną lalkę, ale ciepłą, żywą i pełną ponęt kobietę.

Nie zapieram się, że jakkolwiek moje nerwy są wybredne i nie poczynają grać z lada powodu, odczułem te ponęty doskonale. To mój typ. Ciotka, która jeśli słyszała o Darwinie, to zapewne uważa go za jakąś „paskudną“ głowę — zastosowała się mimowolnie do jego teoryi naturalnego doboru. Tak! to mój typ! Tym razem nielada przynętę osadzono na haczyku.

Jakieś prądy elektryczne poczęły przebiegać z jej ramienia po mojem. Widziałem zresztą, że i ja robię na niej korzystne wrażenie, a to zawsze ożywia. Egzamin, który czyniłem, jako artysta, wypadł równie pomyślnie. Są twarze, które wydają się jak przekład z muzyki lub poezyi na ludzkie rysy. Do takich właśnie należy twarz Anielki. Niema w niej pospolitości. Dziewczynom ze szlacheckich domów wychowanie zaszczepia tak skromność, jak się dzieciom szczepi ospę — jest więc w niej i ten wyraz, jest coś niewinnego, a z pod tej niewinności wygląda gorący temperament. Co za połączenie! To jakby ktoś powiedział: niewinny djabeł!

Przypuszczam zresztą, że przy całej niewinności, Anielka może być trochę kokietką; zauważyłem zaraz, że posiada zupełną świadomość swych ponęt. Oto, wiedząc naprzykład, że ma prześliczne rzęsy, spuszcza je co chwila na oczy bez koniecznej potrzeby. Ma także bardzo miły sposób podnoszenia głowy i patrzenia na mówiącego. — Z początku rozmowy była trochę sztuczna, bo onieśmielona, ale po chwili już byliśmy tak, jak gdybyśmy się nigdy od owych płoszowskich czasów nie rozstawali.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

XVIII.

Na podstawie dzisiejszych ustaw wypłacać ma państwo Galicyi aż do końca 1897 r. na fundusz indemnizacyjny rocznie 2,625,000 złr. Według projektu ugody, przez Sejm przyjętego, obniżyłaby się ta roczna subwencya państwowa do sumy 2,425,000 złr. z czego 2,100,000 złr. stanowić ma zasiłek bezzwrotny, zaś 325,000 złr. bezprocentową zaliczkę zwrotną. Spłata tej zaliczki nastąpić ma w ciągu trzech lat, począwszy od roku 1899. Ostatni warunek wydaje mi się bardzo uciążliwym, albowiem termin zwrotu jest za krótki.— Gdyby ugoda w ciągu 1890 r. przyszła do skutku, natenczas otrzymałby kraj w okresie 1891 do 1897 tytułem zwrotnych zaliczek 2,275,000 złr., musiałby natomiast zwracać państwu w trzechleciu 1899—1901 rocznie kwotę 758.333 złr. Byłby to wydatek, w stosunku do ogólnej wysokości budżetu krajowego i zasobności skarbu naszego, tak znaczny, iż zwichnąłby odrazu równowagę budżetową i zmusiłby Sejm do zaciągania nowych pożyczek na spłatę tych trzech annuitetów. Takiej przykrej ewentualności, tym nowym kłopotom finansowym należy zapobiedz przez zmianę odnośnego warunku ugody w tym duchu, ażeby zastrzeżoną była krajowi możność spłaty owych zaliczek w ciągu 10 lat, licząc od 1899 r. W ten sposób obniżyłaby się roczna rata do kwoty 227,500 złr., którą z łatwością, bez użycia nadzwyczajnych środków, w przyszłych dochodach pokrycie znajdzie.

Wydatek roczny kraju na oprocentowanie i umorzenie pożyczki konwersyjnej obliczyliśmy na 1,970,000 względnie 2,000.000 złr. rocznie. Do tego dodaćby jeszcze należało 10% podatek dochodowy, opłacany zwyczajnie przez fundusz krajowy od procentów pożyczki, gdyby uzyskanie wolności podatkowej okazało się niemożliwem. Sądząc z uchwały sejmu morawskiego z dnia 8 listopada b. r., którą wezwano rząd o wyjednanie dla nowej 9 milionowej pożyczki krajowej, przeznaczonej tylko w drobnej części na spłatę długu indemnizacyjnego, zupełnej wolności stemplowej i podatkowej pod warunkiem zwrotu przez kraj tej sumy podatkowej, jaką państwo od istniejących jeszcze morawskich obligacyj indemnizacyjnych pobiera: ma,— przypuszczać wolno, iż również nowa pożyczka galicyjska dostąpiłaby takiego samego przywileju. W takim razie miał by kraj tylko obowiązek wypłacania państwu do końca obecnego okresu amortyzacyi t. j. do roku 1898 sumy, jakaby się skarbowi tytułem podatku dochodowego od posiadaczy dzisiejszych obligacyj należała, gdyby spłata długu w dotychczasowych warunkach się dokonywała. Ponieważ w miarę spłaty długu, pozycya roczna na procenty, a od których właśnie się podatek opłaca, z roku na rok się obniża, więc też ciężar ten stawałby się rokrocznie lżejszym, aby ostatecznie w r. 1898 zniknąć zupełnie z budżetu krajowego. Wydatek ten wynosiłby np. w r. 1891 około 175.000 złr., w r. 1892 około 154.000 złr., w r. 1893 około 130.000 złr. itd. itd. aż do r. 1897.

Na pokrycie całego wydatku z tytułu nowej pożyczki konwersyjnej, który wynosić będzie w r. 1891 około 2,175,000 złr., obniży się stopniowo w okresie 1891—1898 do sumy 2 milionów, wzniesie się znowu w okresie od r. 1899 do 1908 r., wskutek spłaty zaliczek do sumy 2,227,500 złr., wynosić zaś w okresie ostatnim od 1909 do 1930 r. wynosić będzie kwotę 2 milionów złr., — rozporządzać może kraj przez pierwszych siedem lat dochodem z dodatku indemnizacyjnego w sumie 2·9 miliona złr., razem sumą około 5·0 miliona złr., w następnych latach dochodem z dodatków w kwocie około 3 milionów, uwzględniając spodziewany wzrost wydatności dodatku. W porównaniu z potrzebami wyżej wymienionemi, pozostałoby rocznej nadwyżki w okresie 1891—1897 od 3·125 do 3·3 miliona, w r. 1898 około 1 miliona, w okresie 1899 do 1908 około 772.500, wreszcie w okresie 1909 do 1930 znowu około miliona złr.

Jakie będzie finansowe znaczenie konwersyi długu indemnizacyjnego dla budżetu krajowego? Umożliwi ona spełnienie najważniejszych postulatów krajowej polityki finansowej, t. j. przeprowadzenie najbliższych inwestycyj na podniesienie oświaty i gospodarstwa krajowego oraz obniżenie nadmiernie wysokich dodatków do podatków stałych. Cel pierwszy osiągniemy zapomocą znacznych nadwyżek w okresie siedmioletnim od 1891 do 1897 r. Przyjmując obniżenie dodatków o cały milion, — kwotę, ze względu na groźne objawy przeciążenia i wzrastające rokrocznie potrzeby powiatów, zaledwie wystarczającą, — uzyskamy z siedmioletnich nadwyżek fundusz dosyć znaczny, który dojdzie z czasem do pokaźnej sumy około 16 milionów złr. Sposób użycia tych sum wynika z poprzedzających naszych uwag, z rozdziału, w którym porównaliśmy potrzeby krajowe z wydatkami, jakie kraj na ich zaspokojenie dotychczas łoży. Należy więc ułożyć, oraz w sejmie uchwalić zasady i program inwestycyjnych wydatków na najbliższe dziesięciolecie, należy je rozdzielić według ważności i kolejno, w miarę przyrastających funduszów, je zaspakajać.

Do tych najpilniejszych zaliczamy: uzupełnienie dotacyi kasy krajowej kwotą około 500,000 złr., ażeby umknąć w przyszłości ustawicznego zaciągania długów w banku krajowym; na fundusz przemysłowy około 2 milionów; na fundusz budowy szkół ludowych około 1 miliona; na fundusz budowy dróg i kolei wicynalnych około 6 milionów; na wykończenie organizacyi szkół ludowych i fachowych (przemysłowych i rolniczych) około 1½ miliona; na cele kredytu dla stanu włościańskiego 1 milion; na cele melioracyjne, budowle wodne, cele górnictwa itd. itd. około 2 milionów. Obliczenie powyższe nie ma naturalnie pretensyi do dokładności, pragnęliśmy jedynie wskazać najważniejsze potrzeby oraz oznaczyć w przybliżeniu wysokość każdej pozycyi wydatków.

Uzasadniać ważność powyższych inwestycyj, ich niezmiernej doniosłości pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym, nie potrzeba już dziś, gdy pod tym względem tak w kraju, jak w Sejmie panuje na szczęście jednomyślność zdań i poglądów. Zaznaczamy tylko, iż konwersya tę sprawę już z dziedziny rozmów, pobożnych życzeń i planów, które zamiast wystarczających środków finansowych na spełnienie najpierwszych naszych pragnień i dążności.

Konieczność obniżenia dodatków o milion złr. rocznie tłumaczy i uzasadnia się poprzedniemi naszemi uwagami o dochodach krajowych. Ponieważ w okresie 1899—1908 wynosić będzie zwyżka roczna z konwersyi długu indemn. tylko 772,500 złr., brak więc do sumy miliona uzupełni się z dochodów podatkowych np. z części dochodów, któreby nam przypaść powinny z przekazania ½ państwowego podatku od spadków. W ten sposób konwersya przyniesie bardzo zbawienną ulgę podatkową ludności, wzmocni przytem finanse związków powiatowych i uczyni je zdolnemi do rozszerzenia i spotęgowania swej działalności.

Odpowiedzmy jeszcze na dwa możliwe zarzuty, które zdarzyło nam się słyszeć z ust jednego z posłów i które zapewne pojawią się w Sejmie w dyskusyi nad projektem konwersyi.

Twierdzono najpierw, że na siedm lat przed upływem okresu amortyzacyjnego nie warto już przeprowadzać konwersyi, iż korzyść z niej niewielka będzie dla kraju. Zdania tego nie podzielamy, albowiem wyliczone potrzeby ludności tak są nagłe i dla pomyślnego rozwoju stosunków krajowych tak niezmiernie ważne, obecne środki finansowe skarbu krajowego tak bardzo niedostateczne, iż rozpoczęcie energicznej, a intenzywnej pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu o siedm lat wcześniej uważamy za rzecz, ze stanowiska interesów ogólno-narodowych, wprost niezbędną. Drugi zarzut streszcza się w tem, iż konwersya kosztować będzie kraj bardzo wielkie sumy wskutek podwyższenia się kapitału dłużnego i uciążliwszych warunków oprocentowania nowej pożyczki. Według naszych obliczeń, niegrzeszących wcale optymizmem, wzrósłby wprawdzie kapitał dłużny o kilka milionów, ale natomiast ciężary kraju znacznieby się obniżyły, wzrosłyby natomiast produkcyjne wydatki, ogólna zamożność, a w następstwie tego także siła podatkowa ludności musiałaby się znacznie wzmocnić i spotęgować. Wobec tak nęcących środków na przyszłość czyż może zaważyć na szali przyrost kilku-milionowy długów krajowych? Nie straci też kraj na tem, iż dług, gwarantowany przez państwo, zamieni na pożyczkę czysto krajową. Obecnie płacimy od długu indemnizacyjnego tytułem odsetek 5% rocznie, 10% podatek dochodowy ponoszą posiadacze obligacyj. Gdyby rząd przyznał nowej pożyczce wolność podatkową, jak się tego domaga Sejm morawski, wówczas kosztowałaby kraj nowa pożyczka około 4·7%. Z podatkiem dochodowym wyniósłby procent około 5·2%. W najgorszym więc razie różnica w oprocentowaniu nie byłaby znaczną. Wobec olbrzymich korzyści konwersyi, wobec spodziewanych i możliwych do uzyskania ulg podatkowych dla nowej pożyczki, zarzut ten również nie może odstraszyć od realizacyi projektu.

Dr Juliusz Leo.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 12 grudnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Odczytano pismo komitetu bezpłatnej kuchni dla biednej dziatwy, bez różnicy wyznania, uczęszczającej do szkół ludowych na Kazimierzu — pismo, proszące o zapomogę.

Zabrał następnie głos r. m. Dr Horowitz i wykazawszy pożyteczność instytucyi, która obecnie 580 dzieciom (w tem 150 dzieciom katolickim) daje obiady, prosił o subwencyę w kwocie 600 złr., którą Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego r. m. Dr F. Jakubowski, jako sprawozdawca komisyi teatralnej, przedkłada wnioski w sprawie kupna teatru od rządu za kwotę 12,394 złr. Dalsze ustępy wniosków opiewają, że koszta oszacowania i należytość za przeniesienie prawa własności poniesie gmina; że rząd nie będzie miał po wybudowaniu nowego teatru obowiązku utrzymywania teatru w Krakowie; że oddanie realności miastu ma nastąpić dnia 1 stycznia 1894 r., lub wcześniej, jeżeli nowy teatr rychlej miastu oddanym zostanie. Druga część wniosków upoważnia Prezydenta, aby poczynił kroki o uzyskanie dla teatru wybudować się mającego lub dla gminy prawa poboru 5% lub 10% od dochodu brutto innych przedstawień w mieście na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego.

Uchwały te komisyi teatralnej przyjmuje Rada *en bloc* na wniosek r. m. Dra Weigla.

2) Imieniem komisyi gazowej, przedkłada r. m. Dr Faustyn Jakubowski sprawozdanie z zarządu Zakładem gazowym za r. 1888. Referent wyjaśnia, że takie opóźnienie w przedłożeniu sprawozdania nie jest winą komisyi gazowej. Sprawozdanie postawione już było na porządku dziennym obrad Rady w czerwcu; nawał spraw wszakże nie pozwalał załatwić go wcześniej. Dalej zaznacza sprawozdawca pomyślny rozwój zakładu pod każdym względem. Dziś zakład wyrabia blisko 1,800.000 metrów kubicznych gazu, gdy w chwili obejmowania przez gminę wyrabiał zaledwo 900.000. Zakład rozwija się bezustannie, mimo przeszkód, jakie napotyka. Taką przeszkodą była walka konkurencyjna w sprzedaży koksu, która cenę jego obniżyła do 60 ct. Obecnie walka usunięta, a koks może być sprzedawany po 1 złr. 20 ct., przytem zamówieniom nadążyć nie można, więc i z tej pobocznej gałęzi okaże się znaczniejszy dochód. W roku zeszłym zaprowadzono gaz na wszystkich ulicach, które gazem oświetlić uchwalono; ponadto oświetlono 3 nowe ulice. Gdy jeszcze 12 kilometrów rur zostanie zaprowadzonych, a stanie się to w najbliższym czasie, w takim razie całe miasto będzie miało oświetlenie gazowe.

Zdaje wreszcie referent sprawę 1) z wniosku r. m. prof. Dra Domańskiego co do gaśnięcia latarń w czasie panowania niskiej temperatury, na to jednak niema obecnie środków zaradczych; 2) z wniosku, żądającego, aby w czasie pełni zaświecano tylko pojedyncze płomienie. Komisya do tego wniosku przychylić się nie mogła, albowiem niepodobna liczyć na stałość światła księżyca w pełni. Podaje sprawozdawca do wiadomości, iż obecnie zysk w porównaniu z cenami dawniej przez miasto płaconemi, wynosi przeszło 74.000 złr., wystarczy więc na dalsze inwestycye w przyszłym roku.

Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości.

Imieniem komisyi gazowej wnosi następnie r. m. Dr F. Jakubowski etat urzędników Zakładu gazowego. Komisya przyszła do przekonania, że nie byłoby odpowiedniem udzielać urzędnikom co roku remuneracye, lub przyznawać im tantyemy, lecz jedynie należy ustanowić etat i podwyższyć pensye, które w porównaniu z kosztami administracyi innych zakładów będą niższe. I tak proponuje komisya dla dyrektora zamiast 1.800 pensyę 2.300 złr., dla buchaltera zamiast 1.400 pensyę 1.800 złr., dla adjunkta technicznego zamiast 600 pensyę 1.000 złr.; dla magazyniera i kierownika warsztatów zamiast 650 pensyę 1.000 złr., dla inkasenta zamiast 840 pensyę 1.000 złr., dla pierwszego asystenta administracyjnego zamiast 720 pensyę 900 złr., dla pierwszego asystenta rachunkowego zamiast 600 pensyę 800 złr., dla drugiego asystenta rachunkowego zamiast 360 pensyę 600 złr. Dotąd pensye te wynosiły 6.970 złr., podwyższone obejmują kwotę 9.300 złr. Sprawozdawca wskazuje, iż urzędnicy pracą swą zasługują na podwyższenie pensyj, a podwyższenie to jest niezbędnem wobec tak wielkiego rozwoju Zakładu gazowego.

R. m. Wentzl wnosi, żeby adjunktowi technicznemu dodać 200 złr. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Drowie Leo, Horowitz i Styczeń, przyjęto cały etat z poprawką r. m. Wentzla.

R. m. Dr F. Jakubowski wnosi, aby podwyższenie obowiązywało od d. 1 lipca 1888 r. — R. m. Dr Kohn wnosi, by podwyższenie obowiązywało dopiero od nowego roku, oraz by komisya gazowa na przyszłość nie asygnowała remuneracyj bez wiadomości Rady.

Rada uchwala, że podwyższenie ma wejść w życie od d. 1 stycznia 1890 r.

Rozwinęła się następnie rozprawa nad wnioskiem r. m. Dra Kohna, by komisya gazowa nie wypłacała nadal remuneracyj bez wiadomości Rady. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos r. m.: prof. Dr Zoll, wiceprezydent Friedlein, Dr Jordan, wnioskodawca i referent, Rada odrzuca wniosek r. m. Dra Kohna.

Imieniem Prezydenta dyrektor Niedziałkowski wykazuje, w jaki sposób toczyły się rokowania w sprawie szkoły sztuk pięknych, które ostatecznie doprowadziły do tego, aby odstąpić od przebudowy szkoły sztuk pięknych, natomiast wznieść nowy gmach na Rynku kleparskim. Delegaci miasta zastrzegli ostateczną decyzyę Radzie miejskiej. W sprawie tej urguje rząd, niemniej w sprawie wybudowania Muzeum techniczno-przemysłowego. W Magistracie powstała myśl, by obecny budynek szkoły sztuk pięknych użyć na Muzeum, co byłoby połączone z kosztem 120.000 złr. Referent wnosi o wybranie dla tych spraw osobnej komisyi.

Wiceprezydent Friedlein jest zdania, że podobne mieszane komisye opóźniają sprawy, zamiast je przyspieszyć. Co do szkoły sztuk pięknych, p. Matejko da plan szczegółowy, a sekcya ekonomiczna rozpatrzy się, o ile to będzie do niej należało, sprawy zaś prawne rozpatrzy sekcya prawnicza. Prezydent Dr Szlachtowski wskazuje, że obydwie sprawy stoją w związku i że do nich potrzeba członków komitetu muzealnego, sekcyi ekonomicznej i skarbowej — natychmiastowe więc porozumienie tych wszystkich czynników prędzej doprowadzi do celu. — R. m. Muczkowski daje wyjaśnienia w tej mierze, z których wynika, że pierwej należy kwestyę wyjaśnić pod względem prawniczym i zasadniczym, a Magistrat powinien pierwszy odnośne wnioski wypracować. Zachodzi obawa, by miasto, podejmując budowę nowej szkoły, nie było narażone na ponoszenie kosztów budowy i utratę starego budynku. — R. m. Gwiazdomorski sądzi, że pierwej należy wypracować plany i kosztorysy, a potem dopiero podjąć rokowania z Sejmem i rządem. — R. m. Dr F. Jakubowski sądzi, że droga wprost przeciwna od tej, jaką proponuje r. m. Gwiazdomorski, jest wskazaną. Najpierw sekcya prawnicza przedłoży wnioski, a potem przyjdzie pora na wypracowanie planów i kosztorysów. — R. m. Dr Styczeń dowodzi, że równocześnie muszą być koniecznie traktowane: i plany i względy prawnicze. — Wiceprezydent Friedlein uważa, że osobna komisya niepotrzebna, bo kiedy sekcya prawnicza będzie rozważała punkta prawne, to wówczas budownictwo może wypracować potrzebne szkice i plany w porozumieniu z p. Matejką i p. Baranieckim. — R. m. prof. Dr Domański przemawia za wnioskami prezydenta, bo zachodzi pierwsze pytanie, czy mamy ochotę i możność wejść w ten interes, czy damy plac? Szkoła stanęła w r. 1879. Gdybyśmy chcieli po 10 latach przebudowywać nasze szkoły, to do czegobyśmy doszli, gdy tyle pieniędzy potrzebujemy na teatr, wodociągi itd.

Rada uchwala wybrać osobną komisyę oraz uchwala, by komisya składała się z przewodniczących wszystkich 5 sekcyj oraz ich zastępców. Do komisyi wchodzą pp.: dyrektor Matejko i Dr Baraniecki.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez sekretarza p. Skrzyniarza, uchwaliła Rada przyjąć ofertę Mojżesza Landesdorfera na dostawę w ciągu roku 1890 owsa, siana i słomy, po cenie: 100 klgr. owsa po 8 złr. 30 ct., 100 klgr. siana po 3 złr. 47 ct., 100 klgr. słomy po 3 złr. 10 ct.

R. m. Dr Horowitz, imieniem sekcyj ekonomicznej i prawniczej, przedkłada szereg wniosków, w sprawie budynku „Sokoła,“ z których najważniejszy punkt udziela Stowarzyszeniu na jego koszt ustępstwo przed prawami gminy pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki 25.000 złr., jaką Stowarzyszenie na gotowy już obecnie budynek zaciągnąć zamierza.

Wnioski przyjęto i na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

— **JE. p. Marszałek krajowy** wyjechał onegdaj ze Lwowa do Tarnobrzega, aby wypocząć po trudach sesyi sejmowej.

— **P. Leopold Janikowski**, znany podróżnik, bawiący obecnie w Krakowie, otrzymał tu wiadomość, iż rząd hiszpański za zasługi położone w hiszpańskiej posiadłości w Afryce, Corisco, mianował go kawalerem orderu Izabelli II. P. Janikowski pośredniczył w układach między ludożercem plemieniem Mpgue a gubernatorem hiszpańskim w sprawach kolonialnych, które to układy zakończyły się pomyślnie dla Hiszpanii. Również Tow. geograficzne w Paryżu mianowało p. Janikowskiego swym członkiem honorowym i nadesłało mu pergaminowy dyplom do Krakowa. Odczyt p. Janikowskiego o jego podróżach odbędzie się we wtorek lub środę przyszłego tygodnia. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Z Jockeyklubu.** „Jockeyklub austryacki, jak donosi *Fremdenblatt*, czyni przygotowania do przyszłorocznej kampanii konnych wyścigów. W ubiegłym tygodniu odbyła dyrekcya posiedzenie, na którem naradzano się nad zestawieniem wniosków na porę wyścigową 1890 r., które z końcem roku zwykły być ogłaszane. Na posiedzeniu tem zdawano także sprawę z projektu założenia w Krakowie pod egidą austryackiego Jockeyklubu toru wyścigowego z międzynarodowym udziałem, licząc na konkurencyę sąsiednich krajów. Projekt ten zbliża się do urzeczywistnienia, gdyż Rada miejska krakowska odpowiedziała na podanie Jockeyklubu wiedeńskiego przyzwalająco, a względnie przyjęła budowę toru wyścigowego i zaprowadzenie wyścigów. Odpowiednio przestrzeni miejsca i obfitości istniejącego w okolicy materyału, mają się odbywać corocznie dwa razy wyścigi: na wiosnę i w jesieni, nad któremi objąłby na lat 5 austryacki Jockeyklub kierunek, równie jak odpowiedzialność. Teren w pobliżu Krakowa oglądali już dawniej hr. Rudi Kinsky, członek wiedeńskiej dyrekcyi wyścigowej, oraz inny właściciel koni, przeznaczonych do biegu z przeszkodami i według sprawozdania tych panów w klubie rozpoczętą być ma budowa toru wyścigowego, przyczem zwróconą będzie zapewne uwaga na bieg z przeszkodami, równie jak na bieg panów i bieg po płaszczyźnie, wielkie bowiem prowincyonalne tory wyścigowe głównie na to są przeznaczone, aby ożywić zamiłowanie jazdy konnej ze względu na cele wojskowe.“

W celu posunięcia naprzód powyżej opisanej sprawy, wyjechał, jakeśmy wczoraj donieśli, hr. Zygmunt Cieszkowski do Wiednia, gdzie w porozumieniu z hr. Kinskim powzięto postanowienie zwołać w pierwszej połowie stycznia 1890 do Krakowa ogólne zebranie członków mającego się zawiązać konsorcyum wyścigów konnych. Termin dokładny zjazdu zostanie wkrótce ogłoszony. Zaproszone będą osobistości znane z zamiłowania sportu tak z Galicyi, jak z sąsiednich krajów. Ci, którzy mają zamiar przystąpienia do rzeczonego konsorcyum, zechcą zglosić się, bądź listownie na ręce hr. Cieszkowskiego, bądź przybyć do Krakowa w dniu, który wyznaczony będzie.

— **Influenza.** Z Wiednia donoszą *Kuryerowi Warszawskiemu* telegraficznie, iż hr. Roman Potocki zapadł na influenzę. Przebieg choroby lekki. Influenza w Warszawie podobno się już zmniejsza. Najwięcej ulegali jej ludzie inteligentni i urzędnicy, chociaż i wśród ludu grasowała na dobre. Charakterystycznem zaś jest, że nawet lekarze szpitalni oprzeć się jej nie zdołali. W warszawskich szpitalach do dnia onegdajszego było wogóle 43 wypadków influenzy.

— **Nowy Jork** 12-go grudnia. W teatrze opery w Johnstown (Pensylwania) wybuchła panika ogniowa. W powstałym ztąd natłoku dwanaście osób zostało zaduszonych, 75 jest rannych, wiele z nich niebezpiecznie.

Z miasta i kraju.

— **Piasek czy popiół?** Z powodu posypywania obecnie ulic popiołem otrzymujemy zażalenia, wykazujące, że popiół staje się powodem większego błota, niszczącego szczególniej suknie kobiece. Odpowiedniejszym niezawodnie do posypywania chodników byłby piasek, który zabezpiecza nietylko lepiej przed pośliźnięciem się, ale nadto nie niszczy bynajmniej sukien. Szczególniej na plantacyach powinienby Magistrat używać piasku, zamiast tak szkodliwego popiołu. Tymczasem dziś posypywano wszędzie plantacye popiołem, a w ten sposób przy dzisiejszej odwilży przyczyniono się do stworzenia jeszcze większego błota.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leisor Süsswein, rodem z Przemyśla w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Loterya gospodarska** odbędzie się w tym roku, jak po inne lata, dnia 23 b. m. w dawnej ujeżdżalni wojskowej obok kościoła OO. Kapucynów. Cały dochód z loteryi przeznaczonym bywa na „Dom pracy“ na Kazimierzu. Zważywszy, że obok celu nader wzniosłego i ilości fantów okazałych, — co czwarty los wygrywa, spodziewać się wypada, — że napływ szanownej publiczności uświetni tę szlachetną zabawę. — Następujące panie podjęły się łaskawie zająć kwestowaniem fantów na rzeczoną loteryę: Antoniewiczowa, Browiczowa, Darowska, Hallerowa, Kieszkowska, Łuszczkiewiczowa, Mazarakowa, Miłkowska, bar. Puszetowa, hr. Szembekowa, Witowska.

— **W sprawozdaniu z posiedzenia Towarzystwa Dobroczynności** wkradła się omyłka, którą pospieszamy sprostować. Mianowicie w składzie Rady Towarzystwa opuszczono nazwisko p. Ksawerego Konopki, jako wiceprezesa. Skład Rady Towarzystwa jest następujący: Prezes Dr Władysław Sciborowski; wiceprezesi: Dr Jan Hajdukiewicz, Józef Wawel-Louis, Ksawery Konopka, prałat Henryk Matzke.

— **Do komitetu balu na korzyść weteranów** z roku 1831 wszedł, jak donosi prezes tego komitetu, p. Ksawery Konopka: p. Jan Gorayski, syn posła i prezesa Rady powiatowej p. Augusta Gorayskiego.

— **Poranek muzykalny** na korzyść weteranów z r. 1831 odbędzie się, jakeśmy już donieśli, w niedzielę o godzinie 12 w południe za inicyatywą p. E. Salomońskiej i w jej mieszkaniu przy ulicy Szewskiej l. 12. Program jest następujący: Sonata (A-dur) na fortepian i skrzypce Gadego, wykonają pp. Fischer i Hock; Ballada Claviga z opery „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego, odśpiewa panna B. Janowska; „Pieszczotka“ Chopin-Liszt i „Alceste“ Glück-Saint-Saëns, panna Pason; „L'Addio“ duet na sopran p. Nicolas, panna B. Janowska i p. Towiański; „Trio“ na fortepian, skrzypce i wiolonczellę Raffa, panna Z. Ciechanowska i pp. Hock i Stingel. Spodziewać się należy, że zapowiedziany poranek znajdzie równe uznanie, jak dawniejsze poranki w domu p. Salomońskiej, które sobie pochlebny zjednały rozgłos.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Z numeru *Czasu* z dnia 11 b. m. dowiedziałem się o istnieniu Towarzystwa „Solidarność“ i z niemałem zdziwieniem wyczytałem, że mnie do zarządu tegoż Towarzystwa wybrano. Zmuszony jestem oświadczyć, że stało się to bez mojej wiedzy, i że nie mogę przyjmować obowiązków, którym zadość uczynić nie jestem w stanie.

Kraków d. 13 grudnia 1889.

Władysław Zamoyski.

— **Posiedzenie Wydziału Towarzystwa „Solidarność“** odbędzie się dnia 16 grudnia b. r., t. j. w poniedziałek, w sali Rady miejskiej o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny obrad: 1) Dalsza dyskusya co do zasad głównych; 2) wybory do komisyj i sekcyj; 3) Oznaczenie stałego miejsca i czasu dla ich obrad.

Alfons Lippoman, zastępca prezesa. *Jan Brejski*, sekretarz.

— **Odznaczenie.** Kapelmistrz stojącego tutaj załogą 56 pułku, znany w naszym mieście, p. Józef Langer, otrzymał złoty krzyż zasługi w uznaniu jego wiernej obowiązkom i wydatnej służby. Donosi o tem *Dziennik rozporządzeń wojskowych* z dnia 10 grudnia b. r.

— **W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej,** w lokalu przy ul. Grodzkiej l. 47, odbędzie się w niedzielę o godz. wpół do 8 uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program składają się z muzyki, śpiewu i deklamacyi. Słowo wstępne wypowie p. J. Süsser

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Buczkowice, w powiecie bialskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Gorlic.** Przy wyborze do Rady powiatowej gorlickiej z grupy miast i miasteczek na 43 uprawnionych głosowało 42. Wybrani zostali: X. kanonik Żabicki, Wojciechowski, Dr Karol Neumann, Dr Józef Radomyski z Gorlic, X. kanonik Ziemiański i Dr Januszkiewicz z Biecza. Wszyscy wybrani zostali jednogłośnie.

— **Deputacyi,** złożonej z p. prezydenta m. Lwowa Mochnackiego, oraz deputowanych Popowskiego i Niemczynowskiego, oświadczył jenerał Feldenhauer w zastępstwie p. Ministra wojny, iż szkoła kadetów zostanie otwartą we Lwowie już na wiosnę 1890 r.

— **Stanisławów** 12 grudnia. P. Namiestnik przybył tu wczoraj wieczornym pociągiem. Powitany na dworcu przez starostę, zajął mieszkanie w hotelu centralnym. Po przybyciu odwiedził starostę w jego mieszkaniu i oglądał część biur Starostwa, zlustrował niektóre zapiski urzędowe i zasięgał od starosty najrozleglejszych informacyj o stanie spraw urzędowych, stosunkach powiatu i miasta.

Dziś rano zwiedził p. Namiestnik szkołę realną i szkołę wydziałową żeńską. Towarzyszący w podróży p. Namiestnikowi radca Namiestnictwa Terlecki przeprowadzał równocześnie lustracyę Starostwa. Następnie przedstawili się p. Namiestnikowi w Starostwie: X. biskup Pełesz z kapitułą, prezydent sądu obwodowego z gremium radców i prokuratoryą państwa, rektor OO. Jezuitów, proboszcz łaciński X. kanonik Krasowski z duchowieństwem miejscowem, proboszcz ormiański X. Romaszkan, reprezentacya powiatu i gminy miasta Stanisławowa, komendant stacyi obrony krajowej i komendant stacyi wojskowej, urzędnicy Starostwa i powiatowej dyrekcyi skarbu, wyznaniowa gmina izraelicka, dyrektorowie szkół średnich i seminaryum nauczycielskiego, dyrekcye miejscowych szkół ludowych, dyrekcya domu karnego, naczelnik okręgowego urzędu górniczego, urząd pocztowy i telegraficzny, główny urząd podatkowy, dyrekcya kasy oszczędności i kasy chorych.

Nekrologia.

Józefa z Włudarskich Sliwińska, matka p. Michałowej Bałuckiej, zmarła onegdaj w 54 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Floryańskiej Nr 39.

Janina z Kądzielskich Łapińska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 42, zmarła tu d. 12 bm. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy *Świetna partya (Un beau mariage)*, komedya w 4 aktach Emila Augiera.

— W sobotę d. 14-go grudnia: śś. Nikazego b. i Spirydyona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Swietna partya*, czteroaktowa komedya Augiera, która jutro będzie przedstawioną, należy do nadzwyczaj zajmujących utworów tego znakomitego autora, staranna zaś obsada wszystkich ról wróży sztuce powodzenie.

Pani Adolfina Zimajer, ulubienica naszej publiczności, przybędzie wkrótce do Krakowa i występować będzie gościnnie w naszym teatrze wraz z utalentowaną swoją córką panną Heleną.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej K.: „Z jarmarku,“ „Pastuszek;“ Bierkowskiej L.: „Przed sumą,“ „W jesieni;“ Wawrzenieckego: „Wiosna życia;“ Grevy H: „Westfalska dziewczyna,“ akwarele: „Tańcujące dzieci,“ „Zabłąkane dzieci,“ Próba koncertowa,“ „Wschód słońca,“ „Wieczór;“ Jasińskiego: „Wilcze oczy;“ Hakowskiego: „Dr Zyblikiewicz,“ medalion w bronzie.

Zapowiedziany koncert na dom Akademicki odłożony został na miesiąc styczeń, gdyż p. Myszuga przyrzekł niezawodnie swój współudział dopiero w miesiącu przyszłym. Ze względu jednak na powszechne zainteresowanie tym koncertem, zawiadamiamy, że bilety można już nabywać w księgarni Krzyżanowskiego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 14 grudnia od godziny 12 — 1, publiczny odczyt dyrektora Muzeum narodowego, prof. szkoły sztuk pięknych, Władysława Łuszczkiewicza: „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem stroju i robót kobiecych.“

Obrazy z galeryi życia mego, przez X. Stanisława Chołoniewskiego, wydał X. Jan Badeni T. J. — Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta 1890. Str. 202.

Po ogłoszonym niedawno obszernym życiorysie Chołoniewskiego, po dwóch tomach jego kazań i wydanym ponownie w „Bibliotece uniwersalnej“: Śnie w Podhorcach, daje nam teraz X. Badeni, jako uzupełnienie tego szeregu wydawnictw, barwne, pięknym stylem, z głębszą myślą spisane: „Obrazy z galeryi życia mego“. Filozoficzno-socyalna, w formę powieści przybrana satyra „Dwa wieczory“ była już wnet po śmierci autora drukowana. Natomiast dwa następne obrazy, ważne dla dziejów naszej literatury z pierwszej polowy bieżącego wieku, ważne również dla dziejów historycznych naszych rodów, zwłaszcza: Rzewuskich i Potockich, obecnie po raz pierwszy w druku się pokazały. Badaczom historyi i literatury naszej z ostatnich czasów nie wolno będzie odtąd pomijać tych zeznań i charakterystycznych opowiadań naocznego świadka, który może w nich o sobie powiedzieć: *Quorum pars magna fui.*

„Misyj katolickich“ zeszyt 12 zawiera: Adumasi w Gabonie (dokończenie). IV. Początki misyj między Adumasami; Oceania. Misye na wyspie Tahiti; Podróż misyonarska po wybrzeżach rybackich w Indyach (dokończenie); Jun-nan w Chinach. Igrzyska u dzikich Lolosów; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Gabon: Na rzece Ogowe, Wyprawa apostolska do Adumasów, podług fotogr., Cieśla w misyi adumaskiej, podług fotogr.; Marahu i Pomare V, królestwo wysp Tahiti, podług fotogr.; Krajobraz norwegski, podług fotogr.; Madura: Zakonnice kraj. z kasty Parawerów w Tutykorynie; X. Canoz T. J., biskup Madury; Nowa katedra katolicka w Pekinie; Indye: Las palmowy.

„Przeglądu Lekarskiego“ Nr 49 zawiera: I. Rydel: Nowsze sposoby operowania katarakty. Powrót do cięcia płatowego. Wyniki własne. (C. d.). — II. Trzebicky: O operacyjnem leczeniu hemoroid (C. d.). — III. Adamkiewicz: Prof. Cybulski a moje ciałka nerwowe. — IV. Oceny i sprawozdania. — V. Obtułowicz: W sprawie szczepienia ospy. — VI. Hygiena i epidemiologia, policya lekarska. — VII. Wiadomości bieżące.

Nowe książki.

Istniejący od roku w łonie Akademii Umiejętności w Krakowie komitet wydawniczy „Biblioteki Pisarzów Polskich" niezwykłą objawia żywotność. Do pięciu dotychczas przeszło wydanych rzadkości piśmiennictwa polskiego, przybyły świeżo dwie nowe publikacye:

1. X. Tomasza Kłosa Algoritmus t. j. nauka liczby, z r. 1538. Wydana i objaśniona przez Dra Baranieckiego prof Uniw. Jag. Jest to najdawniejsza polska nauka arytmetyki, a zarazem najpierwsza książka matematyczna polska wogóle. Znana dotychczas z trzech tylko egzemplarzy.

2. Mikołaja Reja z Nagłowic, Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, z r. 1545. Wydał Roman Zawiliński. Oryginał tej książki, co do której autorstwa spór jeszcze nie jest stanowczo rozstrzygnięty, przechował się w jednym tylko egzemplarzu biblioteki Kórnickiej. Przedrukowany już był przez Wójcickiego, ale bardzo niedokładnie i błędnie. Obecnie mamy starannie dokonany przedruk z objaśnieniami znanego już i cenionego pracownika na polu znawstwa języka i literatury polskiej.

Krótka ta wzmianka wystarczy dla zaznaczenia doniosłości działania komitetu wydawniczego, którego sekretarzem i duszą jest młody, a tak już zasłużony uczony Dr Józef Korzeniowski.

TEATR.

Przedstawienie jubileuszowe na cześć Aurelego Urbańskiego zgromadziło do teatru bardzo liczną publiczność, gdyż wszystkie loże i krzesła, nie wyłączając sfer górnych, były zajęte. Odegrano cztery sztuki jubilata: *Po wystawie paryskiej*, *Podlotek* (fragment), *Dramat jednej nocy* i *Ksenię*.

Nad treścią i oceną tych utworów nie będziemy się rozwodzili, gdyż tutejsza krytyka i lwowska dawno już ten przedmiot wyczerpały. Dodać jednak musimy, że *Dramat jednej nocy* naturalnością i obfitym ruchem dramatycznym potrafił wysnuć łzy, a *Ksenia*, jakkolwiek trochę rozwlekła i grzesząca czasem brakiem konsekwencyi w przeprowadzeniu niektórych charakterów, swoją podniosłą myślą i przewodnią ideą zasługiwała ze wszechmiar na bliższe poznanie się [illegible].

W sali panował nastrój uroczysty, a gra artystów odpowiadała zupełnie ważności chwili. Na wszelką pochwałę zasługują wykonawcy *Dramatu jednej nocy* i *Kseni*, gdyż niełatwo oddali wiernie myśl autora, ale i w najmniejszych szczegółach widać było staranne opracowanie i nadanie swoim rolom odpowiedniego kolorytu. Na wyszczególnienie zasługują panowie: Ziembiński, Śliwicki, Ruszkowski, Sobiesław i pani Żelazowska.

W komedyjce *Po wystawie paryskiej*, jednej z początkowych prac autora, wszyscy przyjmujący udział grali z werwą i humorem, a *Podlotek*, w jednej tylko scenie, dzięki dobrej grze panny Ziembińskiej i p. Konopki, potrafił rozśmieszyć audytoryum.

P. Rygier z wielkiem uczuciem odděklamował poezyę jubilata, zatytułowaną: *Na morzu*.

Po [illegible] sztuce odsłoniła się kurtyna i ukazał się Aureli Urbański w otoczeniu całego personalu teatru krakowskiego. P. Lubicz reżyser, przy wręczeniu wieńca, przemówił do niego w następujących słowach:

Czcigodny Jubilacie!

W dawnych czasach — mąż zasługi, żołnierz dzielny, wódz zwycięzki, po przebyciu z wrogiem krwawych zapasów, biegł do prastarej stolicy Piastów i tu na Wawelu darzył go monarcha uściskiem, łaską i [illegible] zasłużoną nagrodą. Dziś nie mamy rycerzy miecza, ale wytworzyliśmy sobie olbrzymią falangę bojowników ducha.

W tym silnym zastępie, dążącym w zwartym szeregu ku lepszej przyszłości, Ty czcigodny Jubilacie, idziesz w pierwszym szeregu.

Przez lat 25 cudnem swem słowem i potęgą talentu, ożywiałeś serca, budziłeś ducha i uczyłeś czci dla tradycyi i ideału.

Niema dziś buław ani pieczęci, nie posiadamy do rozdania starostw intratnych, ale Ty nie przyjąłbyś ich, bo cały Twój żywot odznaczał się zawsze skromnością i niczego nie żądałeś żadnej nagrody.

Cóż my w zamian dać możemy za Twoją ćwierćwiekową pracę? Ofiarujemy Ci wieniec [illegible] liśćmi wawrzynu i solenne zapewnienie, że nasza drużyna kocha całem sercem, co Ty wielbiłeś — chce żyć, jak Ty żyłeś i pracować razem z Tobą dla sztuki i ideału.

Niech [illegible] w długie lata czcigodny Jubilacie Aureli Urbański.

Po przedstawieniu przeszło czterdzieści osób zebrało się w salonach hotelu Drezdeńskiego, gdzie wspólną kolacyą uczczono jubilata.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 12 grudnia.

(24 dzień rozprawy).

Przesłuchiwanie świadków oświęcimskich trwa dalej.

Przesłuchiwanie poszkodowanych wychodźców rozpocznie się we wtorek.

Świadek Józef Dobrowolski, zaprzysiężony, konduktor kolejowy, zeznaje, że gdy raz w cywilnem ubraniu wracał do Oświęcimia, wtedy ajent Baruch Band usiłował go koniecznie skłonić do jazdy za morze. B. Band namawiał go, by jechał na Hamburg i radził mu kupić bilety u Herza, w „koncesyonowanej, pozwolonej przez Cesarza ajencyi." W Oświęcimiu, mówi świadek, Band nie chciał mnie puścić. Zauważył to jeden z konduktorów, przybliżył się do nas i rzekł: „Cóż to, wy nawet urzędników kolei państwowej chcecie do Ameryki ekspedyować..." Band dopiero wtedy mnie puścił.

B. Band przyznaje, że on rzeczywiście namawiał wtedy świadka, aby jechał do Ameryki. Herz zaś i Klausner zaprzeczają temu, że Band działał z ich upoważnienia.

Świadek Józef Stańczyk, zaprzysiężony, właściciel realności, zeznaje, że w maju r. 1888 agitował za wysłaniem petycyi, napisanej przez p. Banata, do Rady państwa o ukrócenie nadużyć ajencyi hamburskiej. Petycya nie została wysłaną do Rady państwa, lecz do Schönera w Suchej.

Swiadek Wincenty Gawroński z Oświęcimia, rękodzielnik, zeznaje o petycyi, o której już poprzedni świadek wspomniał, że powodem do ułożenia tejże były skargi wychodźców, bo im w ajencyi hamburskiej rzeczy ginęły, bo ich zamykano w chlewach i pieniądze od nich wyłudzano. Najważniejszym jednak powodem do wysłania petycyi było, że widzieliśmy, jak ajencya, wysyłając młodych popisowych ludzi, pozbawia armię dzielnych żołnierzy! Petycyę chcieliśmy wysłać, gdyż sądziliśmy, że rząd o tem nic nie wie. Ja z mej strony proponowałem wysłać do NPana deputacyę, złożoną z 4 ludzi, ale Banat sprzeciwił się temu.

Świadek Teofil Giżycki, zaprzysiężony, z Oświęcimia, zeznaniami swemi obciąża Iwanickiego; zeznaje mianowicie, że Iwanicki zawsze liczył wychodźców na peronie; raz nawet mówił mu świadek: „nie licz mnie pan, bo ja nie Amerykanin." O żandarmeryi mówi świadek: „że żandarmerya sama wychodźców naganiała do ajencyi Herza." O petycyi, która zamiast do Rady państwa, do restauratora w Suchej Schönera wysłaną została, zeznaje świadek zgodnie z poprzednimi świadkami. Iwanicki zaprzecza zeznaniom świadka, utrzymując, że p. Giżycki sam chciał się wychodźcami trudnić.

Świadek zeznaje, że bał się Iwanickiego, bo jeżeliby on kartkę do sądu napisał, zamkniętoby świadka bez protokółu.

Obrońcy Dr Łazarski i Dr Daniel żądają od świadka wyjaśnienia, na jakiej podstawie utrzymuje, że sąd oświęcimski na skargę Iwanickiego zamknąłby świadka bez protokółu.

Świadek utrzymuje, że na fałszywy protokół Iwanickiego przecieżby go zamknięto, choćby tymczasowo, to znaczy do czasu, ażby śledztwa nie przeprowadzono.

Obrońca Dr Łazarski wnosi, aby zawezwano, w celu dania sposobności odparcia zarzutów, podniesionych przez świadka, funkcyonaryuszy sądu oświęcimskiego.

Prokurator sprzeciwia się temu, bo zeznania świadka nic ubliżającego funkcyonaryuszom sądu oświęcimskiego nie przyniosły.

Na wniosek prof. Dra Rosenblatta stwierdza przewodniczący, iż rząd niemiecki wymagał wykazania się na granicy zapłaconą kartą okrętową na okręt niemiecki — jeżeli wychodźcy mieli karty na okręt inny, np. angielski, zwracano ich bezwarunkowo.

Zeznania świadków Jana Lesińskiego, Kriegera z Oświęcimia i Wojciecha Kały potwierdzają zeznania poprzednich świadków o petycyi do Rady państwa.

Zaprzysiężeniu świadka Jakóba Banata prokurator na podstawie § 170 się sprzeciwia, a ława obrońców zgadza się na to. Swiadek, który jest autorem na dzisiejszej rozprawie wspomnianej petycyi, zeznaje, że petycyę tę napisał sam, słysząc od wielu osób, że w ajencyi hamburskiej były wielkie nadużycia. — Przekonania o nadużyciach, mówi świadek, z własnego przeświadczenia nie miałem. Petycya ta leżała w restauracyi i podpisywał ją, kto chciał; podpisało się jednak tylko 25 osób.

Przewodn.: Zkąd jednak ta petycya wzięła się u Schönera, restauratora w Suchej, czyście ją do niego posłali?

Swiadek: Ależ gdzież, myśmy posłali petycyę do Schönerera w Wiedniu, a nie do Schönera w Suchy, to wielka różnica.

Przewodniczący: Dostałeś pan pieniądze od Herza?

Świadek: Dostałem, ale tylko 50 złr., a to tak było. Ja krytykowałem ajencyę hamburgską, ludzie o tem wiedzieli powszechnie. P. Herz przyszedł do mnie raz i mówił mi: bądźmy dobrymi przyjaciółmi; petycyę, którą pan napisałeś, możecie posłać, ona nic nie zaszkodzi, ja zaś dam panu 50 złr. miesięcznie, ale pisz mi pan za to, jeżeli okaże się potrzeba, protokoły. Ja zgodziłem się na to, bo cóż mi szkodziło, prawie za nic brać miesięcznie 50 złr., zwłaszcza że jako oficyalista prywatny zarabiałem miesięcznie tylko 40 złr.

Herz przyznaje, że dawał Banatowi pieniądze.

Swiadek Michał Koszykiewicz, naczelnik policy w Oświęcimiu zeznaje, że raz widział, jak jakiegoś wychodźcę, czy naganiacza w pobliżu hotelu Herza bito do krwi. Ja o tem wspomniałem Srokowskiemu, mówi świadek, i radziłem mu, jako memu koledze, aby do wyższej władzy o tem doniósł obszernie.

Srokowski oświadczył mi, że to się na nic nie przyda, a ukrócać emigracyę niema racyi. Wspominałem później Srokowskiemu, że Namiestnictwo nakazuje podwładnym organom politycznym i policyjnym, aby nad wykonywaniem wszystkich przepisów w sprawie emigracyi bacznie czuwały, ale znów bezskutecznie. Wskutek tego nie mówiłem potem nic już Srokowskiemu o tem, co słyszałem o nadużyciach ajencyi. Bardzo ważne zeznanie składa świadek, mówiąc, że ajencya hamburgska polecała swym ajentom w Hamburgu, aby paszporty wychodźcom tamże odbierali i do ajencyi do Oświęcima napowrót odsyłali.

Rozprawę przerwano o godzinie wpół do 1-szej do godziny 2-giej.

Swiadek Stanisław Jezierski, naczelnik stacyi w Oświęcimiu, o bójkach na dworcu kolejowym mało powiedzieć może, bo zajęty był przeważnie przed peronem przy pociągach. Swiadek doniósł starostwu bialskiemu, że żandarm Guszczakiewicz 3go grudnia 1887 r. 2 dziewcząt i 2 chłopców, którzy za jego pozwoleniem w sali 3 klasy czekali, zaaresztował i nakłaniał ich do kupienia kart u Herza. Świadek doniósł też starostwu, że Iwanicki 2 żydków, którzy biletów u Herza nie chcieli kupić, zaaresztował.

O nadużyciach, popełnianych w ajencyi hamburskiej, słyszał świadek bardzo wiele, ale szczegółowo nic nie może opowiedzieć.

Na zapytanie prokuratora, kto wychodźców aresztował, odpowiada świadek: Iwanicki.

Świadek Jakób Guszczakiewicz, żandarm w Oświęcimiu, zeznaje, że jak na dworcu żandarmi byli, wszystko szło spokojnie. Żandarmi, według zeznań świadka, mieli tych z wychodźców przytrzymywać, którzy nie mieli właściwych funduszów i należycie wypełnionych paszportów. — Świadek zeznaje, że wspomniane przez poprzedniego świadka kobiety z dwoma chłopcami dlatego zaaresztował, bo nie wolno nikomu w poczekalni nocować.— Przewodniczący odczytuje skargę żandarma Pitułeja do starostwa bialskiego na świadka Guszczakiewicza w sprawie uwięzienia tych dziewcząt.

Z pytań obrońcy Dra Goldhammera, wystosowanych do świadka, wynika, że stałej kontroli paszportów na dworcu oświęcimskim nie było.

Przesłuchanie reszty świadków: Schmelza, Szpaka, Posslera, Fortuny i Domżali nie przynosi nic nowego.

Dział ekonomiczny.

Do Rady Zawiadowczej Towarzystwa kraj. dla handlu i przemysłu, przekształconego w I-sze Towarzystwo galic. dla krajowego przemysłu tkackiego weszli na ostatniem walnem zgromadzeniu następujący panowie: Stanisław Biechoński, Dr Bronisław Dulęba, August Gorayski, Jan Grzyciński, Jan Jordan, August Lewakowski, Ostaszewski z Grabownicy, Dr Józef Piątkowski, Ludwik Baldwan Ramułt, Stanisław Szczepanowski, Waleryan Stawiarski i Jan Trzecieski.

Towarzystwo to rozporządza znacznym kapitałem i wyrabia czysto lniane tkaniny we własnym zarządzie w Korczynie. We Lwowie posiada Towarzystwo skład centralny przy placu Maryackim Nr 1, w którym publiczność zaopatruje się w wyborowe czysto lniane i o trzecią część tańsze od zagranicznych, towery. Tkacze wyrabiający te płótna są jednocześnie członkami Towarzystwa; udział dla nich wynosi 100 złr. dla innych zaś nowo przystępujących członków 500 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 13 grudnia.

Dowozy zboża wzmogły się w ostatnim czasie i na placu tutejszym nagromadziły się tymczasem dość znaczne zapasy, dlatego na targu dzisiejszym ofiarowanie było większe, a wskutek tego sprzedający zmuszeni byli robić pewne, chociaż nieznaczne ustępstwa na rzecz sprzedających. Pomimo to w gruncie rzeczy stałe usposobienie utrzymało się, ponieważ na targach głównie oddziałujących na usposobienie handlu zbożowego, zwyżkowa tendencya zyskała stałą przewagę, a przytem z powodu odwilży drogi znowu się pogorszyły i dowozy prawdopodobnie niebawem ponownie się zmniejszą.

Z tych powodów stała tendencya, jaka się objawiła dzisiaj, zdaje się być chwilową i nie zdołała nawet w cenach znaleść swojego wyrazu.

Płacono za pszenicę białą od 9·50 do 9·70 złr.; za czerwoną od 9·50 do 9·75 złr., za żółtą od 9·40 do 9·65 złr.; za żyto od 8·50 do 8·70 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·60 złr.; na paszę od 7·— do 7·35 złr.; za owies od 7·50 do 7.85 złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 grudnia. Zapewniają, że opozycya zamierza przy danej sposobności opuścić Izbę, aby, nie mogąc sprowadzić przesilenia ministeryalnego, sprowadzić przynajmniej przez abstencyą swą przesilenie parlamentarne. Wczoraj odbyła się po posiedzeniu Rady państwa rada ministrów. Wyczekują tu z wielką ciekawością dzisiejszego dalszego ciągu rozpraw nad budżetem prowizorycznym. *Fremdenblatt* odpierając twierdzenia Plenera, oświadcza, że właśnie teraz jest Austrya powszechnie szanowaną i spotężniała przez to.

Londyn 13 grudnia. Influenza jest tu wprawdzie lekką, ale szerzy się coraz bardziej. Książę Walii zachorował. Wobec zaatakowania nerek i wątroby, choroba jego budzi obawy.

Strejk robotników w gazowniach rozpoczął się. Na zastąpienie robotników dostarczy arsenał w Woolwich chwilowo gazowniom żołnierzy do pomocy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 grudnia. (Z Izby deputowanych). Lienbacher zapowiada wystąpienie swoje z komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu jeneralnej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos prezes ministrów Taaffe i zaznaczył przedewszystkiem, iż rząd na sejmie czeskim przy obradach nad przedmiotami, należącemi do kompetencyi tegoż sejmu, nie wywierał żadnego nieuprawnionego wpływu. (Oklaski). Prezes ministrów wyraża zdziwienie, iż Plener domaga się odpowiedzi na swoją interpelacyą nietylko w imieniu swoich towarzyszy politycznych, lecz w imieniu Austryi, a nawet w imieniu zagranicy, zawiadamia jednak zarazem, iż rząd na interpelacyą tę odpowie na jednem z najbliższych posiedzeń i że w ten sposób załatwione zostaną liczne zarzuty Plenera.

Jeżeli Plener powiedział, iż rząd ogłosił się specyalnym rządem Cesarza i że konstytucya nie jest przedmiotem wymiany, to może minister odpowiedzieć, iż każdy rząd w Austryi jest rządem Cesarza (oklaski po prawicy) i że wierzy i spodziewa się, że także Plener w przyszłości nie myśli o żadnym innym rządzie, tylko o rządzie cesarskim. (Żywe brawa i oklaski po prawicy).

Minister oświadcza dalej, iż nie czynił nigdy koncesyj (zaprzeczenia z lewicy) i że miał zawsze tylko na oku ten cel, aby równouprawnieniu nadać wyraz rzeczywistości. Nadana przez Cesarza konstytucya nie była nigdy w ręku tego cesarskiego rządu przedmiotem wymiany, służącym mu do utrzymania się u steru. (Oklaski). Rząd nie kierował się nigdy względami stronniczemi i zasadami oportunistycznemi, podczas gdy na lewicy zastosowywaną bywa zbyt często czysto partyjna opozycya.

Rozpisanie wyborów do sejmu czeskiego nastąpiło w myśl obowiązujących przepisów i tylko ze względu na to, aby przeważna część ludności mogła korzystać z konstytucyjnych praw; najmniej zaś zasługuje rozpisanie wyborów na naganę ze strony tych, którzy woleli się usunąć od obrad sejmowych. Co do oświadczenia Plenera, iż obecna polityka Austryi jest przedmiotem ubolewania i złośliwej radości, ubolewa hr. Taaffe, iż w tej Izbie w podobny sposób mówi się o Austryi. (Oklaski po prawicy).

Prezes ministrów żywi silny zamiar niedania się zepchnąć żadnemi zaczepkami z tej drogi, którą dotąd szedł przy poparciu większości. Droga ta ma doprowadzić do pewnego celu, a celem tym jest zaspokojenie uprawnionych żądań obu szczepów. Cel ten przy wzajemnem umiarkowaniu i każdorazowej gotowości współdziałania ze strony rządu, da się osiągnąć. (Żywe, długotrwające brawa i oklaski po prawicy; zaprzeczenia z lewicy).

Plener oświadcza, iż opozycya nie walczy przeciw osobom, lecz przeciw systemowi. Gdyby prezes ministrów zdecydował się prowadzić politykę austryacką, wówczas opozycya niemiecka nie miałaby powodu do obalania ministrów z ich stanowiska.

Polemizując z Riegerem oświadcza mowca, iż Niemcy nie dadzą się zmiękczyć. Na wszystko, co było potrzebnem dla konsolidacyi państwa na zewnątrz, zgadzała się zawsze opozycya. Wewnętrzna konsolidacya państwa jest obowiązkiem rządu, który atoli dotychczas zadania swego nie spełniał. (Oklaski z lewicy).

Zacek (jeneralny mowca za prowizoryum budżetowem) oświadcza, iż Plener i jego towarzysze stracili już cierpliwość, gdyż ich kandydatury ministeryalne trwają im za długo. Mowca wskazuje na bezwzględny sposób, w jaki wyzyskiwano niemiecką władzę rządową i zaznacza, iż twierdzenie, że obecny rząd robił koncesye na rzecz narodu czeskiego, jest niesłuszne (Oklaski z prawicy).

Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe 131 głosami przeciw 88.

Zagrzeb 13 grudnia. Na wczorajszych wyborach do Rady gminnej wybrano dwóch opozycyonistów i dwóch członków stronnictwa rządowego. Opozycya osiągnęła zatem znów większość w radzie gminnej. Nowy burmistrz prawdopodobnie także należeć będzie do opozycyi.

Tryest 13 grudnia. Rada miejska niemal jednogłośnie obrała burmistrzem Bazzoniego, a wiceburmistrzami Luzzata i Dompieriego. Po zamknięciu posiedzenia wybrani złożyli wizytę namiestnikowi.

Berlin 13go grudnia. Parlament przyjął 128 głosami przeciw 111 wniosek Huenego w sprawie przyznania popisowym studentom teologii wszystkich wyznań ulg pod względem odbywania służby wojskowej w czasie pokoju. Następnie przyjęto wnioski Windthorsta względem zniesienia ustawy o wydalaniu księży, oraz w sprawie uregulowania stosunków prawnych w terytoryach zostających pod protektoratem Niemiec.

Saarbrücken 13 grudnia. Wczoraj odbyło się w Puettlingen zebranie górników, na którem uchwalono rozpocząć bezrobocie z dniem dzisiejszym. Pewna część robotników w szybach Louisenthal i Von der Heydt nie stawiła się do roboty.

Paryż 13 grudnia. Izba unieważniła wybór Ternisiena z Kochinchiny, a uznała za ważny wybór admirała Lemyr de Viter. W sobotę odbędzie się dyskusya nad tajnym funduszem.

Londyn 13 grudnia. Bezrobocie palaczy zatrudnionych w fabrykach „South-Metropolitan Gas-Company" rozpoczęło się wczoraj po południu. Dyrektorowie oświadczyli, iż mają dostateczną liczbę ludzi, którzy zastąpią strejkujących.

Petersburg 13 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* omawia sprawę zezwolenia na kotowanie na wiedeńskiej giełdzie pożyczki bułgarskiej, oraz zaznacza gwarancye tejże pożyczki. Dziennik oświadcza, iż książę Ferdynand i rząd bułgarski rozporządzają dowolnie majątkiem narodowym i pomimo nieregularnego swego stanowiska rozporządzają według własnego upodobania finansowemi źródłami kraju, nie szanując przytem prawa, ani nie uwzględniając dawniejszych, od wielu lat jeszcze niewypełnionych zobowiązań. Dziennik czuje się zmuszonym skonstatować tak widoczne odstępowanie od warunków traktatu berlińskiego.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał X. kanonik Serscheń, proboszcz w Podgórzu, 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 85	Anglobanki	147 40
„ srebrna „	86 25	Uniony	241 50
„ 4% złota	107 85	Bankvereiny	117 30
„ 5% pap. nieop.	100 80	Akcye Länderbank.	219 20
Akcye Ban. Aus.-W.	920 —	„ kol. Kar. Lud.	184 25
„ kredytowe	317 —	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	117 50	„ „ połudn.	128 —
Napoleony	9 33½	Elbethale	214 —
Dukaty	5 58	Nordbahny	2565
Marki	57 70	Staatsbahny	231 75
5% Renta węg. pap.	97 85	Alpiny	98 80
4% „ „ złota	100 95	Akcye tytoniowe	115 50
Losy prem. węg.	139 50	Ruble	125 75
Losy tureckie	38 —		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 13 grudnia.

Banknoty austr.	173 25	4% Listy likw. pol.	59 10
Krótki Wiedeń	173 25	Akc. kol. Kar. Lud.	80 25
Banknoty ros.	218 —	„ austr. kred.	172[illegible]—
5% Listy zast. pols.	63 10	Ultimo Ruble	216[illegible]50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 40	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 50	104 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	186 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	232 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 75
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 12 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	85 80	86 —
4²/₁₀% „ srebrna	86 25	86 45
4% Renta złota	107 85	108 05
5% „ papier. nieopodatkow.	100 65	100 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 30	132 90
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 25	174 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 60	92 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	146 70	147 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 75	318 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	335 75	336 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 10	219 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	920 —	922 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 —	241 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 60	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2565	2570
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	184 25	184 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	157 —	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 25	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	199 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	232 —	232 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	128 —	128 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 50	192 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187 —	187 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	117 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 15	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 40	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 90	104 15
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 60	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 50
„ „ Jarosław 300 „ „	98 25	98 75
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 —	81 60
„ nieopod. „ „	88 50	89 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	118 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 90	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	100 20
„ Nordost. . . 300 „ „	99 —	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 75	145 25
„ Węgierskie . „ 100	138 50	139 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 70	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	25 75	26 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . „ 10	20 75	21 75
Salzburskie . . . . „ 20	27 75	28 25
St. Genois . . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 74	11 79
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	125 50	126 —

Lwów 12 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	284 50	288 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 35	101 35
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 70	93 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 60	98 60
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 12 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 65
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	94 30
„ „ „ IV „	— —	93 90

Około 18 b. m. wydzie nakładem moim dziełko pod tytułem:

Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej

z rycinami, stron 288, kolorowaną mapą Polski. Cena 1 egz. **1 złr.**; za 1 egz. na pięknym papierze ozdobnie oprawiony **2 złr.** Ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy będzie na gwiazdkę gotową, dlatego uwzględnia się najpierw zamówienia wcześniejsze. Przesyłka franco.

Prócz tego polecam moje wydawnictwa dawniejsze a mianowicie:

Wojsko polskie z 1831 r. Wydanie 2gie co tylko ukończone. Cena za egzemplarz kartonowy in 4-to **1 złr. 25 ct.** Cena za egzemplarz na pięknym papierze, odręcznie kolorowany, wielko folio w tece **7 złr.** Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów pana **Władysława Mottego**, które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. **Wojsko polskie** od roku 1815—1830. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 roku.

Szopen ks. Antoniego Radziwiłła. Piękna reprodukcya obrazu H. Siemiradzkiego (jako fotograwura) w rozmiarach 95×72 cmtr. Cena za egzem. na papierze chińskim **15 złr.** na pięknym białym kartonie **12 złr.**

Album wojska polskiego z 1831 roku. Edycya ozdobna. Album to przedstawia podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza, Mottego i t. d. na 12 tablicach óweczesną armię polską w barwnych strojach. Egzemplarz w tece ozdobnej **27 złr.** w tece zwyczajnej **24 złr.** Tablice są z wielką starannością odręcznie kolorowane.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera, (opis przeszło 300 b.tew i potyczek) z mapą teatru wojny narodowej. 418 stronic. Cena **5 złr.**

Bitwa warszawska w dniu **6 i 7** września 1831 r., 2 tomy. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy. Cena **6 złr.**

Zbiór zabaw, gier, rozrywek dla młodzieży przez K. Kozłowskiego. Wydanie drugie z licznemi obrazkami. Cena zniżona zamiast **3 mrk., 1 mrk. 50 fen.**

K. Kozłowski, wydawca
(2925-1-2) **Poznań, ul. Długa Nr. 8.**

Dom jedno-piętrowy,

z ogrodem, wolny od podatku, przy ulicy św. Filipa pod Nr. 21 (obok XX. Misyonarzy) — jest z wolnej ręki, **bez pośrednictwa**, do sprzedania.

Wiadomość u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej L. 55. (2945-1-)

Najlepsze kielskie szproty

w skrzynkach około **200 szt.** za 1 złr. 40 ct., **2 skrz.** za **2 złr.**, **kielskie tłuste pikling**i w skrzynkach około 40 szt. za 1 złr. 40 ct. do 1 złr. 65 ct., — rozsyła opłatnie za zaliczką **wędzarnia ryb** (2736-1-2)

F. J. C. Thormann w Hamburgu.

Z dniem 1 października b. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye **czysto, zdrowo i smacznie** przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2659-4-)

Józefa Horn.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. 2440 28

500 razy powiększonym

można widzieć każdy przedmiot przez nowowynaleziony

cudowny kieszonkowy mikroskop, który dlatego jest niezbędnym dla każdego kupca, nauczyciela, ucznia, a nawet potrzebnym i pożytecznym dla każdego gospodarstwa domowego do zbadania potraw i napoi. Do tego dodaje się lupę nadzwyczaj potężną przy czytaniu dla krótkowidzącego.

Cena tylko 1 złr. 25 ct.

Przypadek!

Z powodu spóźnionej pory zakupiłem cały zapas wielkiej fabryki **szali damskich**, mogę wiec dostarczyć każdej pani wielki, ciepły, gruby szal po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 35 cnt.

Te bardzo modne szale są szare (w trzech odcieniach: jasne, średnie i ciemnoszare) z pięknemi frendzlami, ciemną, bordurą, **półtora metra** długie i **półtora metra** szerokie, są to więc najwiękeze szale.

Najtańsze źródło.

Derki końskie $1\frac{1}{2}$ metr. dług. i szer. szt. złr. 1·50
„ „ $1\frac{3}{4}$ „ „ „ „ „ 1·80
„ żółtowłochate „ „ „ „ 2·50
„ podwójne „ „ „ „ 3·50
„ dla państwa b. piękne „ „ „ 8·—
„ tygrysowate „ „ „ „ 12·—
„ jedwabne Bourette „ „ „ 3·50

Do nabycia za gotówkę lub za zaliczką u podpisanego. (2802-10-10)

Exporthaus D. Kiekner, Wien, I., Postgasse 20.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Zbiór kolęd ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez *Józefa Sierosławskiego.* Cena złr. 1·20.

„Gwiazdka“ na fortepian przez *Wilsona.* Cena 50 cnt. (2805 5 6)

BUCHHALTER

obznajmiony zupełnie z podwójną buchalteyą i z wszelkiemi robotami biurowemi, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie posadę u *MICHAŁA FISCHERA*, właściciela handlu drzewa we Lwowie. (2911-2-3)

!!NA ŚWIĘTA!!

PODARUNKI na gwiazdkę!



DEKORACYE na drzewko!

WYBÓR NAJWIĘKSZY.

Ceny konkurencyjne.

W. Krzysztofowicz

w Krakowie. Rynek 37, linia A—B.

Specyalne cenniki darmo i opłatnie. (2920 2-8)

Parę klaczy gniadych

16-tej miary, 5 i 6 lat, bez wady, do sprzedania. Wiadomość w **hotelu Saskim u portyera** lub **przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8, pierwsze piętro.** (2877-2-2)

Kareta wiedeńska

elegancka, dobrze utrzymana, bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi Wgo *Kwiatkowskiego* w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 21. (2879-2-3)

CHŁOPIEC

mający lat 14 lub 15, znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w **cukierni** Aleksandra Drozdowskiego w Tarnowie. (2874-2 4)

Królewski podarunek

na gwiazdkę jest do nabycia t. j. kanapa, 6 foteli i stół, a jako **jedyne w swoim rodzaju**, może garnitur ten ozdobić i najpyszniejszy salon pałacowy; oprócz tego i inne meble. *Willa festina lente* za rogatką Wolską na lewo, na parterze. (2848-2 3)

Wina oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza** w Krakowie przy ulicy Krupniczej. Cenniki na żadanie. (2763-8-10)

Niema więcej Kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Oskara Tietzego CUKIERKI CEBULOWE

zadziwiająco szybko działające w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu.** Tylko właściwy skład moich cukierków zapewnia skutek, dlatego trzeba dokładnie uważać na nazwę **Oskar Tietze** oraz **„znak cebuli“** — wszelki inny wyrób jest **szkodliwem** naśladowaniem **bez wartości.** — W woreczkach po 20 i 40 ct. **Główny skład** ma aptek. **F. Krizan** w **Kromieryżu.** W **Krakowie** ma na sprzedaż W. Redyk aptekarz pod Barankiem, E. Stockmar aptekarz pod Złotym Słoniem, F. Sobierajski aptek. pod Słońcem, E. Radler aptekarz przy ulicy Szewskiej L. 5, J. Trauczyński aptek pod Koroną, Konstanty Wiszniewski aptek. pod Gwiazdą, Leon Rosner aptek. pod Złotą Głową; w **Bochni** aptekarz M. Gatty; w **Rzeszowie** A. Karpiński aptek. pod Nadzieją; w **Tarnowie** Józef Sokalski aptek. pod Srebrnym Orłem; w **Kołomyi** apt. A. Sidorowicz. (2266-11-12)

Ważne na Boże Narodzenie.

PROTOK. HANDEL HURTOWNY

F. N. Giurovich

w Tryeście

rozsyła opłatnie i oclone za zaliczką.

Wino dalmat. krwawe beczka 28 lit. złr. 13
„ **Marsala, Malaga, cypryjskie** . . . . bar. 5 lit. złr. 6
Koniak franc. dobry i najlep. „ „ „ „ 6—10
Rum Jamaica prawdziwy . . „ „ „ „ 5—8
Herbatę praw. chińs. **Souchong** kilo „ 5—8
Kawior prawdziwy rosyjski . . kilo „ 5·80
Nicejską oliwę stoł. blaszan. 5 lit. „ 4·85
Kawę praw. **mokka Hodejda** 5 kilo „ 10·50
„ „ **jawę mieszankę** 5 kilo „ 9·—
Pomarańcze wyborowe 40/50 szt. kosz. „ 1.80
Cytryny „ „ „ „ 1·70
Kasztany włoskie wielkie 5 kilo kosz „ 1·70
i wszelkie inne łakocie. (2858-2-3)

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie,

zapewniając regularną ekspedycyę.

CENNIKI CZASOPISM rozsyła księgarnia katolicka na żądanie **bezpłatnie i franco.** (2944 1-6)

Wielkie premie bezpłatne!

ECHO

muzyczne, teatralne i artystyczne,

wychodzić będzie w roku 1890, a siódmym swego istnienia, na dotychczasowych warunkach. Zamieszcza ono: powieści, nowelle, dramaty, komedye, komedyjki dla teatrów amatorskich, monologi, rozprawy estetyczne, naukowe, literackie, sylwetki działaczy współczesnych na wszelkich niwach sztuki i literatury, krytyki i sprawozdania wszelkich dzielnic i z różnych centrów. **Nuty** w dodatku muzycznym czynią zadosyć wszelkim potrzebom: pedagogicznym, artystycznym i salonowym. Są one lekkie, w łatwym układzie, oraz poważniejsze w trudniejszej transkrypcyi, zarówno na fortepian, skrzypce, do śpiewu, jak i do tańca. Zawierają one 100 arkuszy, co obliczone po cenach księgarskich, reprezentuje wartość 20 rubli.

Prenumerata **„Echa“** wynosi: w **Galicyi i Austryi** kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Opłacający **bezpośrednio** w Redakcyi za cały rok z góry, ma prawo do wyboru jednej z poniższych

PREMIJ BEZPŁATNYCH.

1. **KOMPLETNA ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA** S. Orgelbranda w 13-tu tomach. Za zwrotem jedynie 1 złr. za broszurowanie.
2. **Premia nutowa,** polegająca na wyborze przez abonentów nut, *którymkolwiek katalogiem* (warszawskim lub moskiewskim) objętych, za cenę 3 rubli. Nadto abonenci mogą w zamian tych nut wybrać 4 partytury operowe na fortepian („Don Juan“, „Cyrulik Sewilski“, „Napój miłosny“ i „Hugonoci“).
3. **Album najnowszych tańców** na karnawał 1890 roku przez L. Lewandowskiego przygotowanych, mieszczących 12 nowych utworów kompozytorów naszych i zagranicznych.

Na porto premiów złożyć należy Nr. I. 2 złr. 50 c., Nr II. 1 złr. 50 ct., Nr. III. 1 złr.

Adresować należy **bezpośrednio** do Redakcyi **„Echa“, Warszawa, ul. Senatorska Nr. 26.** (2923-1-2)

Król. chorwacko-slawońska krajowa wzorowa piwnica w Zagrzebiu

poleca swoje znakomite **wina** butelkowe (białe, czerwone i goryczkowe), tudzież swoją wyborną **śliwowicę** w butelkach czutorowych (chorwackie narodowe naczynie).

Cenniki rozsyła na żądanie sekcya wywozowa piwnicy. (2914-1-6)

Herbabnego wyciąg roślinny

„Neuroxylin“

od lat w szpitalach cywilnych i wojskowych wypróbowany i uznany środek, przez lekarzy polecany

w gośćcu i reumatyzmie,

nerwobólach wszelkiego rodzaju, bólu twarzy, ischias, bólach krzyżów, słabości mięśni, drżeniu, bólach w wyleczonych ranach i t. d. — Służy do **wcierania.** (2899-1-14)

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.**, 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20**, pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIKULINCACH? — w MIŁÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

Schmidt-Seyferth

FABRYKANCI BISZKOPTÓW w WIEDNIU.

(2777-18 30)

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego** będą jak w latach poprzednich tak i w tym roku — w dniach **29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności — a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej, oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze — wypłacane będą począwszy od dnia 16go do 28go grudnia 1889 r. włącznie.

Kraków, dnia 13 grudnia 1889 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

(2929-1-2)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHles FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[2596-54-]

„Jak można pogodę naprzód oznaczyć?“

Jedynie tylko przez **„hygrometr“** czyli roślinny zegar stanu powietrza. Zegar ten pokazuje już 24 godzin naprzód dokładnie stan powietrza. Wprawdzie takie zegary stanu powietrza wyrabiają w wielu miejscach, jednak tylko przez **Vereins-Centrale** w **Frauendorf** poczta Vilshofen w Bawaryi rozsyłane hygrometry są dobremi. Mają one kształt zgrabnego zegara ściennego i tworzą zarazem piękną i zajmującą ozdobę pokoju Cena za sztukę jest bardzo tania, bo tylko 2 marki, w gustownem drewnianem pudełku za szklanną pokrywką cztery marki. (2820-2-3)

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2759-2 13)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159-55-104] **L. SPEISER.**

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.) | 6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa | 6·47 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.) | 9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa | 9·58 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa | 3·01 „ „ Podgórza-Bonarki — do Oświęcima.
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) | 7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa | 7·50 „ „ Podgórza-Bonarki — do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki | 5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa | 6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.) — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
10·19 „ „ Podgórza-Bonarki | 10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki | 4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.) | 4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki | 9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa | 9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) — z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-37-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Ogłoszenie księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**